ROK XV. Nr. 60 (4378) WILNO, środa 2 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

LASY PAŃSTWOWE i LASY W OGÓLE

Dyrektor Lasów Państwowych p. Loret stanowi niewątpliwie coś w rodzaju płachty na byka na arenie politycznej Min. Roln. i R. R. W Dyrekcję Lasów Państwowych walą wszystkie gromy krytyk. Zarzuca się jej etatyzm, masonerię, mafijność, marnotrawienie majątku społecznego, wyniszczenie drzewostanu i temu podobne rzeczy.

Ile w tych zarzutach jest prawdy, a ile przesady, tego nie umielibyśmy osądzić. Czy lokale Nacz. Dyr. Lasów Państwowych służą za miejsce schadzek i dla jakiej loży masońskiej niech to sobie wyjaśnia parlament i stolica.

Podchodzimy do zagadnienia Lasów Państwowych od dołu, od tak modnych dziś w słowniku politycznym „szerokich mas".

W imieniu tych dziś modnych dwóch wyrazów bardzo wielu ludzi w Polsce lubi przemawiać. Lubi przemawiać zwłaszcza w Sejmie. No, ale nie obrażając nikogo, ograniczymy się do stwierdzenia, że operowanie dziś tam tymi wyrazami prawie zawsze równa się operowaniu fikcjami.

Czy w jakiejkolwiekbądź mierze interesuje chłopa spod Oszmiany, czy Święcian to, na co zwracają uwagę posłowie mówiąc na temat dyrekcji Lasów w Sejmie w to wątpię.

A jednak? Jednak, gdyby tak zrobić plebiscyt, referendum: kto za obecną polityką Lasów Państwowych, kto przeciw, ręczę, że sprzeciwów padłaby olbrzymia przytłaczająca większość.

Wywrotowe nastroje mas, niechęć do masonów, antyetatystyczne nastawienie—co decyduje o tym negatywnym stosunku?

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie. Po prostu głód drzewa i trudności, jakie ludność wiejska napotyka przy nabywaniu drzewa w lasach państwowych.

Jeżeli te trudności istnieją i wzrastają z roku na rok, to nie dowodzi bynajmniej, że gospodarka lasów państwowych pogorsza się. Jeżeli w lesie prywatnym można nabyć drzewo taniej i bez uciążliwych formalności, to też jest stosunkowo drobny argument przeciw lasom państwowym.

Istotnym, ale niedocenianym problemem gospodarki leśnej w Polsce jest całkiem co innego. Liczba ludności wiejskiej, rolniczej wzrasta w zawrotnym tempie. Powierzchnia ogólna lasu zmniejsza się. Drzewo uzyskuje coraz to nowe zastosowanie w technice i cena jego wzrasta. Wieśniak nie zdążył jeszcze odzwyczaić się od traktowania pobliskiego lasu jako dobra naturalnego, z którego wolno mu czerpać na swoje potrzeby bez ograniczenia zanim w ogóle, albo lasu zabrakło, albo został on wzięty w taką opiekę, że gałązki zeń samowolnie wziąć nie można.

Zdanie historyków o Kazimierzu Wielkim, że „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną" odnosiło się tylko w odniesieniu do zamków obronnych. Chata wiejska została drewnianą do dziś dnia. Szkoła wiejska jest tak samo drewniana. Cała kultura materialna naszej wsi opiera się o drzewo. Zaczynając od wszystkich budowli gospodarskich, poprzez narzędzia rolnicze, wozy, sprzęty domowe, do statków kuchennych, wszystko ludność wiejska przyzwyczaiła się robić sobie sama z drzewa.

Wystarczy wyjść 4 marca w Wilnie na jarmark Św. Kazimierza, żeby się o tym przekonać.

Tymczasem? Tymczasem w tej chwili są już okolice, gdzie budulec trzeba dowozić z odległości kilkudziesięciu kilometrów, gdzie daje się odczuć brak opału w zimie, a przemysł ludowy oparty na drzewie dawno zaniknął. Dawne płoty z drzewa zastąpił drut kolczasty, „zdobycz wojenna" Żelazne osie do wozów i okucia do wozów nauczono się robić z żelaza porzuconego obficie przez Niemców w pasie przyfrontowym. To były pierwsze jaskółki idących przemian Zostaje jednak jeszcze większość dziedzin gospodarki wiejskiej, gdzie drzewo jest nie zastąpione dotąd, gdzie jego zastąpienie innymi łatwiejszymi do zdobycia materiałami staje się koniecznością.

Kraje północne Europy mimo rzadkiego zaludnienia lasy otoczyły szczególną opieką, bo orientują się jaka wielka przyszłość jest przed użytkowaniem drzewa jako surowca.

W Polsce w dalszym ciągu marnuje się lasy na opał, na budulec, na budowę mostów, ba, w okresie wojny na budowę nawierzchni dróg.

A gdzie jest szerzenie na wsi zamiast ciesielki umiejętności budowania domów z cegły i gliny, gdzie pokazy użytkowania torfu na opał w okolicach bezleśnych?

Czyż nie byłoby to bardziej pożyteczne niż rozwałkowywanie tej słynnej sprawy masonów w Dyr. Lasów Państwowych?

Piotr Lemiesz.

Gwałtowna demonstracja antyangielska gen. Franco

„Gibraltar zrabowany przez łupiezców brytyjskich"

LONDYN (Pat) — W prasie angielskiej znajduje się informacja o demonstracji antybrytyjskiej, podjętej przez oficjalnego rzecznika propagandy gen. Franco — gen Queipo de Llano w miejscowości la Linea, położonej tuż na zewnątrz granicy Gibraltaru. Gen. Queipo de Llano potraktował Gibraltar jako ukradziony przez Anglików od Hiszpanii.

„Gibraltar zrabowany nam został przy zastosowaniu metody zdrady przez bandę łupiezców brytyjskich, którzy przekupili nasz rząd i w ten sposób opanowali tę drogą nam skałę, która zawsze była, jest i będzie hiszpańską. Gibraltar udziela obecnie schronienia przestępcom i korsarzom, ale niedługo oswobodzimy go od tych złoczyńców i przekażemy go prawomocnym posiadaczom, prawdziwym Hiszpanom".

W Izbie Gmin przemówienie gen. Queipo de Llano na temat Gibraltaru było dziś przedmiotem specjalnej interpretacji byłego pierwszego lorda admiralicji w rządzie Labour Party, Alexandra, pod adresem premiera Chamberlaina. Premier oświadczył, że widział sprawozdania prasowe na temat powyższego wystąpienia hiszpańskiego generała i zażądał natychmiastowego dokładnego sprawozdania oficjalnych organów brytyjskich, na mocy którego będzie dopiero mógł stwierdzić, jaką wagę przywiązywać należy do tego wydarzenia.

M'n. Poniatowski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu p. ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego.

Zgon Gabriela d'Annunzio



RZYM. (Pat.) We wtorek zmarł w Gardone na Riwierze po kilkudniowej chorobie (angina pectoris) wielki pisarz i poeta włoski, Gabriel d'Annunzio.

D'Annunzio urodził się w r. 1863. Niezależnie od swej pracy literackiej interesował się żywo polityką. W r. 1919 na czele legii ochotniczej wkracza d'Annunzio do Fiume, które traktat w St. Germain odebrał Włochom i zajmuje miasto.

4.850.000.000 jen przeznacza Japonia na wojnę z Chinami

TOKIO (Pat). Minister finansów Kaya, udzielając wyjaśnień, dotyczących nadzwyczajnych kredytów dodatkowych, pozostających w związku z konfliktem chińskim, oświadczył, iż ogółem wynoszą one 4.850 milionów

Z sumy tej 3.257 być przeznaczone na armię, 10.043 miliony na marynarkę. 550 milionów stanowi rezerwę, pozostającą do dyspozycji ministra skarbu.

Marsz narciarski Zułów — Wilno



Obok domu, w którym się urodził w Zułowie Marszałek Piłsudski, ustawiono cokół na szczycie którego lśniły w słońcu piękne stylizowane orły, a w pośrodku cokołu ustawione było granitowe popiersie Marszałka. Reprodukujemy moment złożenia u stóp pomnika wieńca od komitetu organizacyjnego i zawodników przez drużynę patrolu z numerem startowym 1. (WKS Łuck).



Patrol Związku Rezerwistów — Zakopane (Bahdaj, Mieszczak, Stanowski i Zubek), który zdobył pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji marszu Zułów—Wilno.

Zmarł b. wielokrotny premier WŁADYSŁAW GRABSKI

WARSZAWA. (Pat). Dnia 1 marca o godz. 2.45 w nocy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Władysław Grabski, premier Rzeczypospolitej w latach 1920, 1924 i 1925, minister skarbu w latach 1919, 1923, 1924 i 1925, minister rolnictwa w r. 1918, zasłużony działacz społeczny.

Zmarły liczył lat 65.

Kondolencje

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do pani Katarzyny Grabskiej następującą depeszę kondolencyjną:

Jaśnie Wielmożna Pani
Katarzyna Grabska
w m.

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie ś. p. Władysława Grabskiego, wielce zasłużonego męża stanu oraz znakomitego uczonego i pedagoga proszę Panią o przyjęcie wyrazów mego szczerego współczucia.

(—) IGNACY MOŚCICKI

Poza tym przesłali kondolencje:

Proszę Czcigodną Panią o przyjęcie wyrazów mego gorącego współczucia z powodu zgonu Jej małżonka ś. p. premiera Władysława Grabskiego, zasłużonego męża stanu i wybitnego obywatela.

Prezes Rady Ministrów
(—) SŁAWOJ SKŁADKOWSKI

Zgasł dzisiaj Władysław Grabski, mąż stanu, odnowiciel Banku Polskiego i twórca waluty polskiej. Łącząc się w powszechnym żalu, składam jako minister skarbu hołd Jego niestrudzonej pracy dla państwa, której zmarły był tak wybitnym wyrazicielem.

(—) EUGENIUSZ KWIATKOWSKI

Z powodu ciężkiej żałoby, jaka spadła na Panią przez śmierć Jej małżonka ś. p. Władysława Grabskiego, długoletniego sekretarza orderu „Orła Białego", i w poczuciu wielkiej straty, jaka dotknęła nas przez zgon jednego z najwybitniejszych mężów stanu Polski Odrodzonej, składamy Czcigodnej Pani wyrazy najszczerszego żalu i najgłębszego współczucia, łącząc się w tej żałobie z rodziną zmarłego i społeczeństwem.

KANCLERZ I KAPITUŁA
ORDERU „ORŁA BIAŁEGO"

Marszałek Senatu Aleksander Prystor przesłał do wdowy po b. premierze ś. p. Władysławie Grabskim depeszę kondolencyjną.

Ś. p. Władysław Grabski

mąż stanu, działacz społeczny, ekonomista i socjolog, urodził się dn. 7 lipca 1874 r. w majątku Borowie, w pow. łowickim. Skończył gimnazjum w Warszawie w r. 1892 następnie studiował w Paryżu, gdzie ukończył Szkołę Nauk Politycznych w 1894 r., równocześnie zaś odbywał studia na wydziale historycznym w Sorbonie, które ukończył w 1895 r.

Swoją pracę społeczną zapoczątkowuje Grabski założeniem Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Kutnie w 1899 r. Jest to pierwsza, chronologicznie po Sobieszyńskiej stacja w Królestwie Polskim, placówka naukowa i społeczna. W 1901 r. założył Grabski pod Kutnem pierwszą fabrykę drenów, jako spółdzielnię dla rolników, pod nazwą „Spójnia". w r. 1904 zorganizował i prowadził w pierwszych latach jego istnienia towarzystwo melioracyjne w Warszawie. Tegoż roku założył drugie z kolei w Królestwie kółko rolnicze włościańskie w Bocheniu, w pow. łowickim, gdzie zorganizował również mleczarnię spółdzielczą, jedną z pierwszych w kraju. W 1905 r. utworzył i prowadził pierwsze w b. zab. rosyjskim włościańskie udziałowe stowarzyszenie rolnicze powiatowe w Łowiczu. Wreszcie od 1901 do 1906 r. pełnił funkcje sekretarza sekcji rolnej.

Obok działalności społecznej rozwijał Grabski szeroką działalność naukową i publicystyczną, mającą na celu wykazanie faktu, że polityka rządu rosyjskiego w stosunku do włościan polskich nie była bezinteresowna, przeciwnie, krzywdziła Królestwo w ogó-

(Dokończenie na str. 2).

Senacka Komisja Budżetowa

Plan inwestycyj na rok 1938-39

WARSZAWA (Pat) — Senacka komisja budżetowa rozpatrywała na dzisiejszym posiedzeniu plan inwestycyjny na r. 1938/39. Referował projekt ustawy **sen. Petrażycki**, który wstępne rozważania poświęcił zagadnieniom natury prawnej. Przeprowadzając analogię z Funduszem Obrony Narodowej, sprawozdawca nie widzi sprzeczności z konstytucją w gospodarce pozabudżetowej także w dziedzinie przeprowadzania inwestycyj.

Przechodząc do analizy projektu ustawy, sprawozdawca podkreśla, że ogółem na inwestycje na rok 1938/39 przeznacza się przeszło 1 miliard zł, uwzględniając oczywiście w tym inwestycje samorządowe i woj. śląskiego. Inwestycje zawarte w projekcie opiewają na sumę 135.080 tysięcy zł, a zmierzają one do:

1) wzmożenia siły obronnej państwa,

2) uprzemysłowienia kraju,

3) wzmożenie siły konsumcyjnej rynku wewnętrznego. W tej ostatniej dziedzinie mamy nieograniczone możliwości.

Po omówieniu jeszcze programu inwestycyj na Kresach Wschodnich mówca wniósł o przyjęcie ustawy inwestycyjnej w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Kilku senatorów zadało pytania do referatu, po czym w dyskusji pierwszy zabrał głos

sen. Kleszczyński,

zwracając uwagę na znaczne zaniedbania w dziedzinie dróg bitych w COP i zapytuje, w jaki sposób sprawa ta zostanie uregulowana przez obecny plan inwestycyjny.

Sen. Beczkowicz

stwierdza, że COP jest dowodem, iż nasze siły tak organizacyjne, jak i techniczne, państwowe i społeczne, zdały znakomicie egzamin. Rząd wywiązał się całkowicie ze swych zobowiązań w zakresie ustawy o inwestycjach. Wykonano 100 procent robót planowanych, a w niektórych wypadkach są nawet nadwyżki. Rynek pieniężny nietylko nie został nadwyrężony, ale nawet powoli odbudowuje się. Poza osiągniętym już postępem w dziedzinie obronności, COP poczyna już wpływać realnie na gospodarkę krajową.

Jednym z działań inwestycyjnych jest przygotowanie miast do spełnienia tej roli, jaka ciąży na nich w stosunku do przeludnionych wsi. Dlatego też w akcji inwestycyjnej zadania Funduszu Pracy, który ma spełnić specjalną rolę w dziedzinie uzbrojenia miast w podstawowe inwestycje kulturalne i gospodarcze, muszą być odpowiednio potraktowane. Ziemie zachodnie odczuły już dodatnie skutki planu inwestycyjnego. Niestety, **nie da się tego powiedzieć o Kresach Wschodnich, które i w roku przyszłym nie mają nadziei na poprawę. Mówca domaga się przyznania właściwego miejsca Kresom Wschodnim w gospodarce narodowej. Słuszny wysiłek w COP nie może przesłaniać zagadnienia planowania całości. Należy jak najprędzej powołać komisję do spraw planu inwestycyjnego opracować pełny plan, uwzględniający potrzeby wszystkich ziem a więc i Ziem Wschodnich.**

Po przemówieniu sen. sen. **Lechnickiego, Jeszke, Malinowskiego i Fudakowskiego** zabrał głos

minister komunikacji p. Ulrych

odpowiadając na poruszone w dyskusji zagadnienia, dotyczące resortu komunikacji.

Następnie

wicepremier Kwiatkowski

udzielił wyjaśnień na zapytania z dziedziny finansowej, omówił poszczególne pozycje, które składają się na 1.080 milj. zł wydatków na cele inwestycyj publicznych w roku 1938/39, oraz budżetowe i pozabudżetowe pokrycie tych wydatków.

Dłuższy ustęp swego przemówienia p. wicepremier poświęcił **wydatkom inwestycyjnym na Ziemiach Wschodnich, podkreślając, że w poszczególnych grupach inwestycyj istnieje raczej tendencja do uprzywilejowania tych ziem, o czym świadczy procentowy ich udział w wydatkach inwestycyjnych w porównaniu z udziałem w świadczeniach podatkowych.**

W zakończeniu p. wicepremier odpowiedział na poruszone w dyskusji pytania.

Po udzieleniu jeszcze przez sen. Petrażyckiego odpowiedzi na pytania senatorów **komisja w głosowaniu przyjęła projekt ustawy.** Referat na plenum powierzono sen. Petrażyckiemu.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku obrad — **projektu ustawy o zaciągnięciu przez Państwowy Zakład Higieny pożyczki na cele inwestycyjne,** który zreferował sen. Petrażycki.

Po referacie w głosowaniu **komisja projekt ustawy przyjęła.**

Zwycięzcy w marszu Zułów — Wilno u p. min. Kościałkowskiego

WARSZAWA (Pat). Prezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów p. minister Marian Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu 1 bm. zwycięzcę tegorocznego marszu narciarskiego Zułów — Wilno, patrol Koła Związku z Zakopanego, który przybył do Warszawy po złożeniu w dniu wczorajszym na Rossie w Wilnie urny z ziemią z Zułowa pobraną przez wszystkie patrole, biorące udział w zawodach. W skład zwycięskiego patrolu wchodzą rezerwiści: Bahdaj, Zubeł, Chmiel-Stanowski i Miszczak.

Procesy moskiewskie mobilizują opinię ZSRR przeciwko państwom faszystowskim

MOSKWA (Pat) — Cała prasa z 1 b. m. zamieściła artykuły wstępne, poświęcone omówieniu przestępstw, dokonanych przez członków tzw. bloku prawicowo-trockistowskiego. Dla presy sowieckiej wszystko jest jasne i wina oskarżonych jest przesądzona, dlatego domaga się ona bezwzględnie **wyroku śmierci na wszystkich podsądnych.**

„Prawda" podkreśla, że oskarżeni działali według wskazówek sztabów generalnych niektórych państw, lecz zdemaskowanie bloku prawicowo-trockistowskiego pokrzyżowały plany **obcych wywiadów(!!)**

Jak widać z powyższego, proces między innymi będzie miał za zadanie spotęgowanie przeświadczenia wśród społeczeństwa, że Związkowi Sowieckiemu grozi niechybna wojna ze strony państw faszystowskich.

—oOo—

Szef wywiadu emigrantów na usługach G. P. U.

Dalsze rewelacje o działalności gen. Skoblina

PARYŻ (Pat) — Sprawa zaginięcia przewódcy emigrantów rosyjskich we Francji gen. Millera weszła nieoczekiwanie na nowe tory. Adwokaci, reprezentujący interesy rodziny gen. Millera, po kilkumiesięcznych własnych poszukiwaniach, dostarczyli francuskim władzom sądowym, jak i prasie, interesujących danych.

Według tych danych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż gen. Skoblin, oskarżony wraz ze swą żoną, śpiewacką Plewicką o zorganizowanie porwania gen. Millera, występował od dłuższego czasu w podwójnej roli: jako agent, działający równocześnie na rzecz emigracji rosyjskiej i rządu sowieckiego.

Informacje, podane przez prasę francuską, odsłaniają interesujące kulisy zarówno działalności rosyjskiej organizacji emigracyjnej, jak również GPU wśród emigracji rosyjskiej za granicą.

Gen. Skoblin, który — jak wiadomo — zniknął po porwaniu gen. Millera, stać miał

NA CZELE WYWIADU ORGANIZACJI EMIGRANTÓW.

Wywiad ten dzielił się na dwa działy: pierwszy pod nazwą „linia wewnętrzna" miał za zadanie nadzorowanie wewnętrznego życia politycznego emigracji rosyjskiej we wszystkich krajach.

Dział drugi pod nazwą „linia zewnętrzna" miał za zadanie organizowanie

WYWIADU NA TERENIE ZSRR.

Adwokaci rodziny gen. Millera wykazują francuskim władzom sądowym, że wszyscy emisariusze, których Skoblin wysłał do Rosji Sowieckiej, celem organizowania centrów oporu czy też zamachu, wpadli odrazu na granicy sowieckiej w ręce GPU. Jest to jeden z zasadniczych dowodów współpracy gen. Skoblina z Sowietami. Skoblin — jak podaje „Le Journal" — zdołał zająć tak wysokie stanowisko w łonie emigracji rosyjskiej, dzięki obietnicom odbudowania na nowo całej tajnej działalności antysowieckiej, a przede wszystkim łączności między emigracją i elementami opozycyjnymi na terenie Sowietów, organizacja wywiadowcza pod nazwą „linia zewnętrzna" była bowiem dalszym ciągiem tajnej organizacji emigracyjnej „tajna służba dla Rosji", założonej przez Kutiepowa, a która na skutek zaginięcia swego szefa, poczęła chylić się ku upadkowi.

Po porwaniu gen. Kutiepowa organizację wywiadu emigracyjnego na terenie Sowietów przejął gen. Dragomirow, następnie gen. Abramow, rezydujący na Bałkanach, a ostatnio właśnie gen. Skoblin.

WYSYŁANIE EMISARIUSZÓW NA TEREN SOWIETÓW

odbywać się miało drogą przez Rumunię albo drogą na Pragę czeską. Gen. Skoblin zdołał zdobyć zaufanie gen. Millera obietnicą reorganizacji akcji dywersyjnej na terenie Sowietów. Ostatnie spotkanie, na które udał się gen. Miller, a z którego już nie wrócił, było zorganizowane przez gen. Skoblina celem zetknięcia gen. Millera z agentem, który potwierdzić miał poważne rezultaty akcji gen. Skoblina na terenie Sowietów.

Dane, dostarczone prasie francuskiej i władzom sądowym przez adwokatów, zdają się potwierdzać w całej pełni podejrzenia o porwaniu gen. Millera z polecenia agentów rządu sowieckiego. Porwanie to miało umożliwić gen. Skoblinowi, zaufanemu człowiekowi GPU, objęcie po gen. Millerze naczelnego stanowiska wśród emigracji rosyjskiej. Niestety, ostatni list, jaki napisał gen. Miller, a który dostał się do rąk jego przyjaciół już po jego zniknięciu, wyrażał podejrzenia co do dwuznacznej roli g. Skoblina. List ten pokrzyżował zamiary Skoblina, zmuszając go z kolei do zniknięcia z terenu emigracji i z terenu francuskiego, a prawdopodobnie do schronienia się na terenie Sowietów.

(Inne szczegóły o porwaniu gen. Millera podajemy na str. 4-ej).

Benesz pertraktuje z Niemcami sudeckimi

BERLIN (Pat) — Jak się dowiaduje „Voelkischer Beobachter" z wiarogodnego źródła, prezydent Czechosłowacji Benesz wyraził przed paru dniami życzenie osobistego spotkania się z Henleinem, przewódcą stronnictwa Niemców sudeckich, aby na podstawie memorandum, zredagowanego przez to stronnictwo, omówić zasadnicze postulaty Niemców sudeckich w Czestosłowacji.

Ś. p. Władysław Grabski

(Dokończenie ze str. 1).

le, a włościan w szczególności. Tą drogą zamierzał Grabski zniweczyć istniejące wśród włościan Królestwa sympatie do rządu, który ich uwłaszczył. Działalność Grabskiego została uznana przez rząd rosyjski za niebezpieczną i w 1905 r. na pewien czas go uwięziono.

Uznanie które Grabski zdobył wskutek swej działalności społecznej, czyniło go szczególnie cennym obrońcą interesów polskich w Dumie. Dlatego też zostaje on wybrany posłem do trzech kolejno Dum i odgrywa w nich wybitną rolę. Kandydatura Grabskiego była wystawiana przez stronnictwo narodowej demokracji. Na terenie parlamentarnym, choć nie ma wiary by w ramach państwowości rosyjskiej można było rozwiązać zagadnienie polskie, nie wyłamuje się z ogólnej linii postępowania w Dumie, ustalonej w sprawie walki o autonomię Królestwa przez ogół polskich posłów, a równocześnie uważa za konieczne zrealizować zapomocą Dumy szereg konkretnych postulatów, ważnych dla ziem polskich zaboru rosyjskiego.

Widząc coraz większą bezpłodność wysiłków posłów polskich w Dumie, wobec wzmagającej się reakcji w Rosji, rezygnuje z kandydowania do czwartej Dumy i poświęca się całkowicie dwom instytucjom społecznym, a mianowicie centralnemu towarzystwu rolniczemu (gdzie był kierownikiem biura i wiceprezesem) oraz biuru pracy społecznej.

W tym ostatnim zorganizował wydawanie roczników statystycznych Królestwa Polskiego. Poza tym prowadzi wytężoną akcję w dziedzinie przygotowywania powszechnego nauczania w Królestwie.

Wojna światowa stawia Grabskiego przed koniecznością oddania się nowym pracom. Zaraz po jej wybuchu zakłada Centralny Komitet Obywatelski i staje na czele jego działalności. Zająwszy zdecydowanie antyniemieckie stanowisko został Grabski zmuszony do wycofania się z Warszawy z częścią członków Centralnego Komitetu Obywatelskiego, gdy Niemcy podeszli do tego miasta.

Wtedy, w 1915 r., tworzy on na terenie całej Rosji wielką organizację pomocy wygnańcom polskim, która objęła 350.000 osób. Po upadku władzy carskiej i stworzeniu komisji likwidacyjnej dla stosunków pomiędzy Rosją a Polską, Grabski zostaje do niej powołany, lecz stwierdziwszy niemożność przeprowadzenia swych postulatów, wkrótce z niej ustępuje. Widząc zarazem, że wobec sparaliżowania przez przewrót bolszewicki działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego praca jego na tym odcinku nie może być wydajna, wraca do kraju w kwietniu 1918 r.

Wkrótce po powrocie do Warszawy zostaje Grabski aresztowany przez Niemców osadzony w więzieniu w Modlinie, gdzie przebywa do końca wojny światowej. Zwolniono go na jesieni w 1918 r. Dwa tygodnie później zostaje Grabski powołany na ministra rolnictwa w gabinecie Świeżyńskiego, jeszcze za czasów Rady Regencyjnej. Zaraz po powstaniu Państwa Polskiego organizuje Grabski Główny Urząd Likwidacyjny, jako wyższą władzę państwową dla rozrachunków finansowych z państwami obcymi oraz zostaje trzecim delegatem Polski na Kongres Pokojowy w Paryżu ze specjalnym mandatem czuwania nad sprawami ekonomiczno-finansowymi. Równocześnie wybrano go posłem do Sejmu Ustawodawczego.

W grudniu 1919 r. zostaje ministrem skarbu i zarządza finansami państwa w ciągu 11 miesięcy, w czasie największych wysiłków wojennych Polski aż do ukończenia preliminarzy w Rydze.

Dn. 23 czerwca 1920 r. po długotrwałym kryzysie parlamentarnym objął prezesurę Rady Ministrów, a następnie zorganizował Radę Obrony Państwa. Dnia 24 lipca Grabski złożył prezesurę gabinetu, gdyż w Sejmie wytworzyła się koncentracja stronnictw parlamentarnych prawicy i lewicy.

Przerwa w sprawowaniu władzy pozwala mu na wygłaszanie wykładów na Uniwersyteckie Warszawskim. W r. 1923 został mianowany profesorem zwyczajnym Politechniki Ekonomicznej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pracę profesorską musiał jednak przerwać wobec nominacji w grudniu tegoż roku na premiera oraz ministra skarbu. W latach 1921 i 1922 pełnił bardzo odpowiedzialną funkcję, a mianowicie kierował repatriacją uchodźców z Rosji. W 1922 r. sprawował poza tym obowiązki dyrektora Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Po powołaniu w styczniu 1923 r. na ministra skarbu zaczął Grabski realizować swój plan sanacji skarbu, oparty o stałą walutę— złotego, oraz o duże świadczenia społeczeństwa, jednak w czerwcu tegoż roku ustąpił na razie z powodu trudności politycznych. W grudniu 1923 r. został szefem gabinetu pozaparlamentarnego i po raz trzeci ministrem skarbu. Objąwszy rządy w momencie dla państwa krytycznym, a mianowicie w okresie niepowstrzymanego spadku pieniądza zatrzymał w ciągu jednego miesiąca ten spadek, ustabilizował pieniądz i już w maju 1924 r. doprowadził do wypuszczenia nowego pieniądza, złotego polskiego, i do utworzenia Banku Polskiego, jako instytucji emisyjnej o kapitale akcyjnym zebranym w kraju bez pomocy zagranicznej. Uzyskawszy w ciągu 1924 r. pełną równowagę budżetową dzięki zwiększeniu świadczeń podatkowych, nie mógł jej utrzymać w 1925 r. przede wszystkim skutkiem wyczerpania społeczeństwa, dotkniętego w 1924 r. zarówno koniecznością zdobycia się na znaczny wysiłek jak i silnym nieurodzajem. Pojawiły się deficyty budżetowe, co w związku z brakiem kredytów zagranicznych w momencie przełomowym oraz wojną celną, wydaną wówczas Polsce przez Niemcy, doprowadziło w sierpniu 1925 r. do zachwiania się waluty i do poważnego kryzysu gospodarczego, pod którego wpływem podał się Grabski w listopadzie tegoż roku do dymisji.

Było to zakończeniem jego działalności politycznej, lecz pozwoliło mu na oddanie się intensywnej działalności naukowej, publicystycznej i pracy profesorskiej. Od r. 1927 wykłada Grabski w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (której był od 1926 r. w ciągu dwóch lat rektorem) poza polityką ekonomiczną, także i socjologię wsi. W latach od 1928 do 1934 przewodniczy Towarzystwu Ekonomistów i Statystyków Polskich, a w końcu 1934 r. zostaje członkiem honorowym tego towarzystwa. Ponadto jest Grabski członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą. W 1936 r. Grabski powołuje do życia „Roczniki Socjologii Wsi" i poświęca się zorganizowaniu Instytutu Socjologii Wsi w łonie Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego.

W spuściźnie po zmarłym pozostało ok. 70 prac naukowych z zakresu ekonomii politycznej i socjologii.

Ś. p. Władysław Grabski odznaczony był orderem orła białego i był członkiem kapituły tego orderu.

Przyczyną śmierci ś. p. Władysława Grabskiego była rozwijająca się choroba raka, której nie powstrzymała operacja dokonana na wiosnę roku ubiegłego. Gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia nastąpiło parę dni temu.

Ś. p. Władysław Grabski osierocił żonę oraz trzech synów.

Pogrzeb w Warszawie dnia 4 marca

WARSZAWA (Pat). Z polecenia J. E. Ks. Kard. A. Kakowskiego, kanclerza Kapituły Orderu Orła Białego pogrzeb ś. p. Władysława Grabskiego odbędzie się z katedry św. Jana w dn. 4 marca. Msza św. celebrowana będzie o godz. 10 przez J. E. Ks. Kardynała.

Obrady koła parlamentarnego O Z N

WARSZAWA (Pat). 1 bm. przed południem odbyło się pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego plenarne posiedzenie koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na posiedzeniu tym prezes koła sen. Dąbkowski zreferował stanowisko koła w związku z debatą budżetową na plenum Senatu.

Stanowisko zostało jednomyślnie zaakceptowane przez koło.

Pogrzeb ś. p. gen. Maxymowicz-Raczyńskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Włodzimierza Maxymowicz-Raczyńskiego, generała brygady, dowódcy broni pancernych, prezesa Rady Administracyjnej Państwowych Zakładów Inżynierii.

Po mszy żałobnej odprawionej w kaplicy C. W. San., na której obecni byli P. Marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu: minister spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzycki, min. Kościałkowski, wiceminister Piasecki, wiceminister Ferek-Błeszyński, attaches wojskowi państw obcych, generalicja z inspektorem armii gen. Sosnkowskim i gen. Berbeckim, delegacje wojskowe uformował się kondukt pogrzebowy. Na czele postępowały oddziały wojsk zmotoryzowanych.

W kondukcie szły dziesiątki delegacyj wojskowych i cywilnych z wieńcami. Trumnę poprzedzały samochody pancerne, sama zaś trumna okryta flagą o barwach narodowych, spoczywała na przyczepce smochodu pancernego.

Z kaplicy konduktowi dłuższą chwilę towarzyszył Marszałek Śmigły-Rydz.

Przed cmentarzem ustawiły się po obu stronach czołgi.

Na cmentarzu wojskowym po odprawieniu egzekwii w imieniu Naczelnego Wodza i Armii żegnał zmarłego generała minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. W imieniu Koła Piątaków dr Marczyński, w imieniu drużyn strzeleckich i „Zarzewia" — prezes N. T. A. dr Hełczyński i inni.

Na mogile złożono wieńce od Pana Prezydenta R. P. Prof. Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, P. Premiera Sławoja - Składkowskiego, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i dziesiątki wieńców od wojska oraz organizacyj.

Stany Zj[illegible] zwię[illegible]szają b[illegible]dżet [illegible] do 1600 [illegible] dolarów

WASZYNGTON (Pat) — Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Pittman oświadczył, że wobec przygotowań wojennych państw obcych i całkowitego braku wysiłków na rzecz pokoju, budżet obrony narodowej, wynoszący około 1 miliarda dolarów, powinien być zwiększony o 600 milionów dolarów.

Przed wizytą min. Becka w Rzymie

„Przegląd widnokręgu politycznego"

Oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie, zapowiedziana na koniec bieżącego tygodnia, następuje w chwili ważnych wydarzeń w dziedzinie polityki międzynarodowej. Skoki i zygzaki, cechujące obecną sytuację — a utrudniające konstruktywną pracę nad utrwaleniem pokoju, są następstwem zachwiania się struktury współpracy międzynarodowej, opartej w okresie powojennym przede wszystkim na Lidze Narodów. Niezaprzeczalny fakt, że Liga Narodów w okresach przełomowych nie mogła spełnić swych zadań, że w dalszym rozwoju wypadków kilka mocarstw opuściło progi „świątyni genewskiej", odebrał Lidze nawet teoretyczną możliwość odgrywania roli jedynego regulatora pokoju. Tym nie mniej inne mocarstwa widząc w Lidze Narodów wygodne narzędzie do prowadzenia własnej polityki pod cudzą firmą, starają się o utrzymanie doktrynalnej fikcji, że „poza ramami paktu pokoju nie ma". W ten sposób grozi powstanie jakby dwóch światów, położonych na oddalonych od siebie planetach, między którymi porozumienie — jeśli nie byłoby rzeczą niemożliwą — w każdym razie bardzo jest utrudnione. Stąd rodzą się komplikacje, — stąd dążenia do rozwiązania problemu utykają — jakże często na martwym punkcie.

Trudności tych umiała uniknąć Polska — pozostając w Lidze Narodów. Polska polityka zagraniczna uważa bowiem Ligę za jedną z form współpracy międzynarodowej, nie mogącą odbierać państwom prawa do suwerennej decyzji. Kardynalna ta zasada, licząc się z wymogami rzeczywistości, znajduje swój wyraz w dążeniu do rozbudowy stosunków z państwami, które do Ligi nie należą. W szczególności uchroniła Polskę przed obciążeniem stosunków z Włochami ciężarem „kompleksu abisyńskiego". Wypełniwszy lojalnie jako członek Ligi Narodów swe zobowiązania, Polska w chwili oczywistego załamania się eksperymentów sankcyjnych przecięła gordyjski węzeł pogmatwanej procedury genewskiej, znosząc jako pierwsze państwo sankcje i stwierdzając w sposób oficjalny, że uważa sprawę Abisynii dla Polski jako załatwioną.

Poza tymi względami natury ogólnej postępowanie Polski wypływało również w niemniejszej mierze z wytycznej jaką kieruje się zawsze polska polityka zagraniczna, a mianowicie szanowania wzajemnych interesów życiowych i lojalności w stosunku do partnerów. Zasada ta spotyka się z pełnym zrozumieniem i wzajemnością ze strony polityki zagranicznej Włoch. Polska opinia publiczna z zadowoleniem mogła stwierdzić, że Włochy w pełni doceniają rolę i znaczenie Polski, jako ważnego czynnika stabilizacji pokoju europejskiego. Szczera przyjaźń oparta nie tylko na historycznych tradycjach przeszłości, ale również na lojalnym współdziałaniu od chwili odrodzenia Rzeczypospolitej, uczyniła z współpracy polsko-włoskiej, obejmującej zarówno ddziedzinę gospodarczą, kulturalną, jak i polityczną jeden z cennych współczynników polityki międzynarodowej. Pozytywne ustosunkowanie się Włoch w odniesieniu do życiowych interesów Polski, podniósł w swoim exposé minister spraw zagranicznych Włoch w dniu 13 maja ub. roku. Mówiąc o tendencjach do odnowienia paktu zachodniego oświadczył wówczas min. spr. zagran. hr. Ciano: „Fakt, że pragniemy odnowić traktat locarneński w jego dawnych zasadniczych elementach, jako pakt zachodni, nie oznacza, że chcemy ignorować żywotne interesy innych państw w innych strefach geograficznych. Dotyczy to przede wszystkim interesów Polski, z którą stosunki nasze były zawsze serdeczne i która pierwsza zniosła sankcje jeszcze przed decyzją Genewy. Interesy te widzimy w całej ich naglącej rzeczywistości".

Interesy nasze i Włoch mimo odległości geograficznej, dzielącej obydwa państwa, mają wiele punktów stycznych w obszarach graniczących z regionami szczególnej aktywności obu państw. Warto tu przypomnieć słowa wypowiedziane w styczniu 1936 r. w exposé min. Becka.:

„Z Włochami utrzymujemy bezpośrednio jak najlepsze stosunki na dawnych tradycjach i na aktualnym zrozumieniu wzajemnych interesów oparte, a w przeddzień prawie wybuchu konfliktu włosko-abisyńskiego prowadziliśmy przyjazną wymianę poglądów w celu znalezienia przez życzliwą współpracę szeregu państw poprawy stosunków w bliskim nam geograficznie rejonie naddunajskim".

Aczkolwiek więc obecna wizyta min. Becka w Rzymie nie ma na celu rokowań czy negocjacyj na konkretne tematy, aczkolwiek nie jest przewidziane podpisanie jakichkolwiek układów, wizyta min. Becka posiada ze względu na chwilę w jakiej następuje, oraz ze względu na charakter stosunków polsko-włoskich ważne znaczenie polityczne. Druga wizyta oficjalna polskiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie umożliwi ponadto osobistą wymianę poglądów i kontakt pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej Polski i Włoch. kontakt tym bardziej potrzebny, że wobec odsunięcia się Włoch od Ligi Narodów odpada możliwość okresowych spotkań na terenie genewskim

Jeżeli, używając znanego zwrotu, określimy cel spotkania ministrów Polski i Włoch, jako chęci dokonania „tour d'horizon" — dokonania przeglądu „widnokręgu politycznego", to wątpić nie można, że promień, w którym obracać się będą rozmowy obu ministrów będzie bardzo długi i obejmie wszystkie sprawy, interesujące oba państwa. Ostatnie zaś wydarzenia — wskażemy przykładowo — na próby wyrównania stosunków włosko-angielskich, wyraźna ewolucja w kierunku rewizji poglądów na takie problemy jak „zbiorowe bezpieczeństwo" i przyszłość Ligi Narodów, przemiany dokonywujące się w basenie naddunajskim — nadają tym rozmowom politycznym znamiona szczególnej aktualności...

NA WIDOWNI

B. POS. PUTEK NIE WPUSZCZONY NA KONGRES STR. LUDOWEGO

Jak już donosiliśmy w niedzielę rozpoczął się w Krakowie Kongres Stronnictwa Ludowego. Wielka sala Teatru Starego udekorowana została lasem sztandarów kół stronnictwa z całej Polski. Na sztandarach widziano obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i powtarzały się bardzo często napisy „Pod Twoją Obronę". Nan podium powieszono wśród zieleni tarczę z Białym Orłem. Na kongres przybyło około 600 delegatów. Mniej więcej 30 proc. delegatów to inteligencja, a pozostali — chłopi. Zwraca uwagę znaczny bo sięgający 40 proc. element młodych, którzy wyszli przeważnie z szeregów „Wici".

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca prezes rady naczelnej Thugutt, prezes naczelnego komitetu wykonawczego Rataj, b. poseł Mikołajczyk, Czapski, sekretarz Tepper i inni. Kongres otworzył prezes Thugutt. Następnie zabrał głos prezes „Wici" Domański który, witając kongres, dał wyraz jednomyślności młodego pokolenia ze starszym pokoleniem stronnictwa. Głębokie wrażenie na zebranych wywołało przemówienie znanego literata Jana Wiktora, który podkreślił, że wita zebranych imieniem tych pisarzy którzy tak samo czują jak on i uważają swą pracę za służbę Ojczyźnie i współbraciom. Z kolei odczytano niektóre listy i telegramy, których ogółem napłynęło kilkaset. Jako pierwsze odczytane zostało pismo podpisane przez trzech działaczy ludowych, przebywających za granicą po czym odczytywano dalsze listy i telegramy a m. in. list od Stronnictwa Pracy, list od jen. Józefa Hallera z Zakopanego, od P. P. S., od Z. Z. Z., od Klubu Demokratycznego, Stowarzyszenia b. Więźniów politycznych, od grup inteligencji z Warszawy, od delegacji agrariuszy czechosłowackich. Następnie półtoragodzinny referat o konsolidującej się strukturze Stronnictwa Ludowego i jego rozwoju w ostatnich latach oraz o sytuacji wewnętrznej państwa wygłosił prezes Nacz. Kom. Wyk., b. marsz. Rataj. (Donosiliśmy już o tym wczoraj).

Drugi z kolei referat o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej wygłosił adw. Graliński, który zgłosił odpowiednie rezolucje, po czym sprawozdanie z działalności komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium przedstawił przewodniczący, adw. Olpiński.

Po przerwie obiadowej wznowiono obrady. W tym miejscu odczytano dwie rezolucje, zgłoszone przez Naczelny Komitet Wykonawczy, a dotyczące oceny sytuacji wewnętrznej w kraju i utrzymane w duchu znanych już poprzednio enuncjacyj Stron. Ludowego. Następna rezolucja zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj politycznych, społecznych i zawodowych, stojących na gruncie demokratycznym, aby uzgodniły swe postępowanie ze Stronnictwem Ludowym. Dalej zwraca się rezolucja z apelem do robotników, przy czym wspomina o uchwałach P. P. S.

Osobny ustęp poświęcony jest obronności państwa i wojsku.

Problem żydowski wspominany jest raczej nawiasowo, nie mniej jednak został podkreślony. Ponadto złożono rezolucje w sprawach polityki zagranicznej, a w opracowaniu są rezolucje, mające za przedmiot zagadnienia gospodarcze. Po odczytaniu wymienionych rezolucyj wywiązała się gorąca dyskusja, która przeciągnęła się do późnych godzin.

Komentarze wywołał fakt, że straż porządkowa nie dopuściła na salę b. posła Putka, który nie posiadał ważnej legitymacji.

KONGRES ŻYDOWSTWA 15 MAJA

Komitet organizacyjny „Kongresu Samopomocy Żydowskiej" komunikuje, że po ostatecznym zamknięciu akcji sprzedaży kart wyborczych na kongres w dniu 27 bm. centralny komitet organizacyjny przystąpi do prac przygotowawczych dla przeprowadzenia wyborów. W związku z tym postanowiono na ostatnim posiedzeniu zwołać kongres na 15 maja. Wybory w całym kraju zostały wyznaczone na 24 kwietnia.

STUDENCI ŻYDOWSCY U PREZESA KLUBU DEMOKRAT.

Prezes Klubu Demokratycznego sen. Michałowicz przyjął delegację studentów żydowskich, która wręczyła mu memoriał w sprawie krytycznej sytuacji studentów żydowskich na wyższych uczelniach w Polsce.

2 L. WIĘZIENIA ZA NADUŻYCIA W KOMISARIACIE POŻYCZKI NARODOWEJ

Ogłoszony został wyrok w procesie H. Krzyżowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie 27 obligacyj Pożyczki Narodowej.

Osk. Krzyżowski dopuścił się tego nadużycia na stanowisku kierownika kancelarii komisariatu generalnego pożyczki w Warszawie.

Sąd uznał winę Krzyżowskiego za dowiedzioną jedynie w stosunku do 11 obligacyj i skazał go na dwa lata więzienia.



Wielkie mrozy, panujące w północnych Chinach, utrudniają w znacznym stopniu posuwanie się wojsk japońskich. Na zdjęciu przedstawiony jest moment forsowania przez Japończyków zamarzniętej Żółtej Rzeki obok mostu zniszczonego przez ustępujące wojska chińskie. Na pierwszym planie grupa wozów chińskich zajętych przez Japończyków do przewożenia sprzętu.

Przez więzienie do życia

Literatura o więziennictwie jest tak obszerna, że z nieśmiałością biorę pióro, by o więzieniach pisać. A jednak pragnę podzielić się z czytelnikiem paru myślami, które nasuwa mi życie i praca kilkuletnia jako wykładowcy w więzieniu. Mógłby na ten temat niezmiernie ciekawymi spostrzeżeniami podzielić się z nami p. prof. Kościałkowski, który od bardzo wielu lat jako prelegent obcuje z więźniami — umie obcować i umie wykładać, wprost wychowuje swoje audytorium, ale, niestety, wiem z góry, że tego nie uczyni, więc niech czytelnik zechce przeczytać te moje krótkie spostrzeżenia i wnioski, do których doszłam

Zarząd więzienia przez kierowników szkoły organizuje wykłady prelegentów z miasta, z różnymi zespołami więźniów. Wykłady te mają znaczenie jakiejś ożywczej fali wrażeń, które przesączają się za szare ściany więzienia. Uczęszczają na nie jedynie kryminaliści—z takim zespołem mam do czynienia. To też o nich głównie będę mówiła, chociaż pozwolę sobie na parę uwag w ogóle o mieszkańcach więzień naszych.

Są długoterminowi i krótkoterminowi — więzienie i na jednych i na drugich zostawia długo nie zatarte piętno w postaci melancholii, czasami posuniętej do granic chorobliwych. Zarząd dużo robi, by temu zapobiec. Zapobiega np. przez wyznaczanie pracy, uczenie różnych fachów, przez kształcenie analfabetów i półanalfabetów, przez prelekcje, jak już wyżej powiedziałam i przez duchową opiekę w osobie kapelana więziennego i fizyczną opiekę w osobie więziennego lekarza.

Najgorzej jednak jest tym, którzy z racji choroby przebywają w szpitalu więziennym, pracować systematycznie nie mogą i tylko czytaniem ciągłym skracają monotonię dnia więziennego. Rzadkie stosunkowo odwiedziny krewnych, znajomi z reguły wcale nie odwiedzają, dopuszczani są spowiednicy z miasta, o ile ktoś z więźniów o to się dopomina, no i korespondencja z rodziną, czasami z kimś z przyjaciół.

Rozumie się, inteligentni więźniowie potrafią sobie zawsze skrócić czas nauką języków obcych, ale wielu z nich chętnie by pracowało naukowo, albo na polu literackim, oczywiście z tym, że prace ich dopiero po odzyskaniu praw zostaną ogłoszone drukiem. I tu jest przeszkoda nie do przezwyciężenia — przeważnie trudno jest uzyskać przyrządy piśmienne. — Zrozumiałe są powody, dla których zarząd więzienia robi trudności, ale pomimo to szkoda dla uwięzionych jest wielka, bo pisanie, spisywanie wrażeń zastępuje obcowanie z ludźmi i zapobiega rozkładowi systemu nerwowego, wielu zaś, jak chleba powszedniego potrzebuje momentu twórczego w postaci dociekań naukowych czy literackich. Dopuścić profesora uniwersytetu do obcowania z ex-uczniem i pozwolić mu dać temat do pracy naukowej jest bodaj że największym miłosierdziem dla skazanego na długie lata więzienia — miłosierdzie to z malkontenta zrobi więźnia zrównoważonego, rozumiejącego trudności życia państwowego, które wydadzą się wtedy znacznie większe, niż trudności życia pojedyńczych jednostek lub nawet całych grup. Napewno taki skazany nie zechce używać przyborów na nielegalne cele a użyje na to, by móc jak najszybciej rozwiązać podany mu przez życzliwego profesora problem. Będzie czuł się podniesiony we własnej świadomości, że w ciężkiej swej sytuacji probuje rozwiązywać problemy i zagadnienia czy w dziedzinie nauki, czy też w dziedzinie literackiej, artystycznej. Trzeba ufać duszy człowieka cierpiącego, cierpiącego strasznie przez izolację od świata, przez pozbawienie wolności we własnej Ojczyźnie, przez świadomość, że było się szkodnikiem w życiu tej ojczyzny lub za takiego współziomkowie go uważają.

I z tego powodu nie ograniczałabym widywania się skazanych lub nawet będących pod śledztwem z duchowieństwem, a z tego prostego powodu, że takie widywanie się nie utwierdza więźnia wcale w przekonaniu, że jest niewinny, ale właśnie daje moment pomocy chrześcijańskiej słabnącemu — pomocy, którą zaleca przecie nasza religia katolicka.

Tyle o tym. Ważną jest też szkoła więzienna, i Wilno ma, na szczęście, bardzo dobry personel szkolny, który serdecznie jest przywiązany do swej pracy. Jedno jest tylko złe, że zbyt szczupłe środki na oświatę, na biblioteki więzienne, na pomoce naukowe często uniemożliwiają pracę szkolną przybywającym z miasta prelegentom w więzieniu. Książka jest tu całym światem w zamknięciu za ścianą więzienną, epidioskop prelegentowi i nauczycielowi umożliwia pokaz, który tu w murach więziennych ma stokroć ważniejsze znaczenie, niż w szkole normalnej. Trzeba przecie pamiętać, że musimy oddać tych ludzi bardzo wykolejonych zdrowymi życiu, stworzyć w nich takie wewnętrzne walory, by nie stali się stałymi mieszkańcami więzienia, nauczyć nieinteligentnych myśleć, nieczułych choć trochę kochać, malkontentów do życia naszego polskiego zachęcić. Nasza religia nie pozwala zwątpić o duszy ludzkiej, dialektyczny proces od grzechu do cnoty i od powtórnego grzechu do wyższej cnoty i tak dalej, nakazuje wierzyć w możliwość wzniesienia się duszy na wyższe szczeble, a więc trzeba wszystko zrobić, by więzienia nasze nie wypuszczały zbrodniarzy ani też ludzi chorych nerwowo czy umysłowo. Najsmutniejszym bowiem domem dla człowieka jest dom dla beznadziejnie chorych umysłowo lub nerwowo ludzi, którzy schodzą ze świata bez świadomości ist[illegible] wiecznego i nie wiedzą że „przed nimi jest wieczność cała". Chciałabym ludziom cierpiącym w więzieniu świetlistymi zgłoskami wypisać w duszach te cudne słowa: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale weseli się z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przebacza. Miłość nigdy nie ginie".

Czasem właśnie kapłan ze świata pozawięziennego, który w prawdziwej chęci podniesienia więźnia przychodzi go odwiedzić, potrafi wypisać te cudowne słowa w duszy biednej i umęczonej, wypisać za sprawą Łaski Bożej i czasem swej prawdziwej życzliwości dla biedaka, którego spotkał zły los.

Wacława Walicka

Z życia Polaków w Litwie

I. „Zjednoczenie Rolników Polaków w Litwie" na drodze rozwoju.

Nowy kurs antypolski, jaki ostatnio w Litwie się zaznaczył, zmusił tamtejsze społeczeństwo do przerzucenia ciężaru swych prac ze sfery kulturalno-oświatowej na zagadnienia ściśle zawodowe i gospodarcze.

W związku z tym najbardziej żywotną działalność ostatnio zaczęło rozwijać „Zjednoczenie Rolników Polaków" w Litwie.

Dn. 16 stycznia odbyło się w Kownie walne zgromadzenie tej organizacji. Należy zaznaczyć, że obecnie Zjednoczenie Rolników Polaków w Litwie zostało utworzone z dawnego Związku Producentów Rolnych, instytucji typu związku ziemian, mającego na celu głównie obronę zagrożonych reformą rolną warsztatów pracy swych członków, oraz dźwignięcie ich z ruiny powojennej. Z biegiem jednak czasu tę zawodową ziemiańską organizacje przeistoczono na szerszą, o charakterze bardziej społecznym, obejmującą szersze warstwy społeczeństwa.

Obecnie Zjednoczenie Rolników Polaków jest organizacją, jak na litewskie stosunki szeroko rozgałęzioną, bo posiadającą 27 oddziałów, liczących 1.115 członków, posiadających w sumie 40.954,5 ha.

Ze sprawozdania działalności Centralnego Zarządu wynika, że dążył on do zdemokratyzowania organizacji i do przyciągnięcia, jak najszerszych mas drogą tworzenia kółek rolniczych. Zaangażowani przez Zjednoczenie instruktorzy dokonali (w przeciągu 3 lat) 3.000 lustracyj, udzielając porad, oraz przeprowadzając około 250 pogadanek. Założono 143 poletka doświadczalne, 13 punktów kopulacyjnych i zorganizowano 75 spółek maszy nowych.

Oprócz tego ZPR udzielił swym członkom bezprocentowych zapomóg zwrotnych na sumę 17.772 zł — przy nabywaniu maszyn ,stadników, szczepów itp.

• Pośredniczono wreszcie przy nabyciu 13.596 worków nawozów sztucznych na sumę 143.438 lt; w tym celu wyjednano dla członków w rozmaitych bankach i spółdzielniach kredyt w wysokości 132.128 lt.

Wykonanie budżetu ZPR w Litwie zostało zamknięte sumą 29,263 lt 62 cnt.

Pomyślnie przedstawia się cyfra składek członkowskich (10.277,72 lt), jeżeli uwzględnić minimalną ich wysokość. (10 centów od 1 ha posiadanej przez członka ziemi).

Przy planowaniu na przyszłość zaprojektowano utworzenie sekcji kobiecej, organizowanie kursów, biblioteczek, wreszcie zwrócenie większej uwagi na sprawy związane ze zbytem i kredytowaniem.

II. Polacy z Litwy zaproszeni na kongres polski w Niemczech.

Dn. 6 marca rb. odbędzie się w Berlinie wielki Kongres Polaków niemieckich, z okazji piętnastolecia naczelnej organizacji polskiej w Niemczech. Związek Polaków w Niemczech nadesłał do organizacyj polskich w Litwie zaproszenie na zjazd.

Poza tym zaproszenie takie otrzymało indywidualnie kilka bardziej znanych osobistości ze społeczeństwa polskiego w Litwie.

Czy udział delegatów na kongresie będzie miał miejsce, trudno oczywiście przewidzieć, gdyż znane jest nieudzielanie wiz wyjazdowych przez władze litewskie w tego rodzaju wypadkach.

III. Polacy studenci nie biorą udziału w wyborach do przedstawicielstwa akademickiego.

Kowieńska prasa polska podaje, że Walne Zgromadzenie Zjedn. Polaków Studentów Uniwersytetu Kowieńskiego, w związku z wyborami do przedstawicielstwa studenckiego powzięło uchwałę nie wystawiania własnej listy podczas obecnych wyborów i powstrzymania się od głosowania z następujących powodów:

1) przy przyjmowaniu do uniwersytetu na niektórych wydziałach są stosowane ograniczenia w stosunku do Polaków, w sposób dotkliwy naruszające zasady równouprawnienia;

2) dotychczasowy stosunek Litwinów do studentów—Polaków, (który m. in. znalazł swój wyraz w szeregu uchwał wiecowych) wytworzył warunki uniemożliwiające koleżeńską współpracę w przedstawicielstwie studenckim;

3) przedstawicielstwo studenckie nie udzieliło Zjednoczeniu Polaków satysfakcji w związku z antypolskim wystąpieniem p. Sabalisa, b. prezesa przedstawicielstwa;

4) przedstawiciel Zjednoczenia Studentów Polaków na Uniwersytecie Witolda Wielkiego nie został zaproszony do komisji wyborczej.

J. C.

Agenci G. P. U. porwali gen. Millera

Nowe dowody przedstawia adwokat żony zaginionego generała

W Paryżu w gabinecie sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia prezesa organizacji b. wojskowych rosyjskich gen. Millera, odbyła się 1 bm. konfrontacja między gen. Millerową, przybyłą w towarzystwie swego adwokata, oraz pozostającą od 5 miesięcy w więzieniu żoną gen. Skoblina, który również zginął bez wieści, znaną śpiewaczką rosyjską Plewicką.

Adwokat gen. Millerowej przedłożył sędziemu śledczemu dokumenty i materiały, kwestionujące niektóre dane dotychczasowego śledztwa.

Materiały, przedstawione przez adwokata, odnoszą się przede wszystkim do sprawy zagadkowego i nagłego odpłynięcia z Hawru sowieckiego statku „Maria Ulianowa", który przerwał w dniu zaginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża, jakieś tajemnicze skrzynki, nagle opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił tego dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godz. 15-ej, jak to stwierdziło dotychczasowe dochodzenie lecz dopiero o godz. 17-ej, tak, że autem tym mógł być przywieziony istotnie do Hawru gen. Miller, który zaginął około godz. 13-ej. Poza tym adwokat wskazał, że kapitan statku sowieckiego zażądał od władz portowych swoich papierów nie przed południem, lecz dopiero po południu i przerwawszy nagle wyładunek towarów odpłynął o godz. 18-ej, a więc niemal bezpośrednio po przybyciu tajemniczego samochodu ambasady sowieckiej.

Trzecim punktem, który zdaniem adwokata gen. Millerowej uzasadnia podejrzenia, jest fakt, że statek „Maria Ulianowa", który kursował na linii Leningrad—Londyn—Havr, odbywał zwykle tę drogę w obu kierunkach przez kanał Kiloński, natomiast po opuszczeniu Havru w dniu 22 września, a więc w dniu zaginięcia gen. Millera, statek wracał do Leningradu po raz pierwszy wyjątkowo inną drogą dokoła Danii, omijając kanał Kiloński, co zdaniem adwokata nastąpiło w związku z alarmem, powstałym na skutek zaginięcia gen. Millera i wobec pogłosek, jakoby władze niemieckie miały dokonać rewizji na statku w czasie przepływania kanału Kilońskiego. Całe dossier, przedstawione przez adwokata gen. Millerowej, zmierza do wykazania, że sprawcami zaginięcia gen. Millera byli agenci GPU.

Szczegóły zbrodni w Luboniu

Spisek komunistów

Jak już donosiliśmy w Luboniu pod Poznaniem w miejscowym kościele bezpośrednio po mszy św., dokonano straszliwej zbrodni. Komunista, 48-letni Wawrzyniec Nowak, strzelając dwukrotnie z rewolweru, zastrzelił proboszcza ks. Stanisława Streicha.

WAWRZYNIEC NOWAK.

Wawrzyniec Nowak, po 12-letnim pobycie w Rosji Sowieckiej, gdzie przeszedł kurs dla agitatorów, przyjechał przed niespełna rokiem do Lubonia. Prowadził tu ożywioną agitację komunistyczną. Współpracował z nim niejaki Sobczak. Obydwaj byli przywódcami ruchu komunistycznego na okręg poznański.

ZEBRANIE KOMUNISTÓW.

Wywrotowej akcji skutecznie przeciwstawiał się ś. p. ks. prob. Streich, niweczając wszelkie wystąpienia komunistów Wywrotowcy postanowili zemścić się na księdzu i wykonać na nim wyrok partii. W sobotę wieczorem w mieszkaniu Sobczaka zebrali się komuniści i długo radzili nad planem zemsty. W naradach brali udział nie tylko Nowak i Sobczak, lecz również działacze komunistyczni przybyli specjalnie z Warszawy. Podczas narad, które przeciągnęły się do godz. 3 rano, zdecydowano zgładzić ks. proboszcza Streicha, który akurat w sobotę rano wrócił od matki z Bydgoszczy, i miejscowego wikarego ks. Koberskiego. Jako wykonawcę wyroku wyznaczono Nowaka.

PIERWSZE STRZAŁY.

W niedzielę rano o godzinie 9 ks. prob. Streich odprawił nabożeństwo dla dziatwy z miejscowych szkół. Na nabożeństwie obecny był również Nowak, który przez cały czas Mszy św. stał w pobliżu ambony.

Po skończonej Mszy św. około godz. 10 ks. proboszcz Streich przeszedł do zakrystii, zdjął ornat i założywszy komżę udał się w kierunku ambony, celem wygłoszenia kazania. Nowak w chwili, gdy ks. proboszcz był od niego zaledwie o parę kroków, szybkim ruchem dobył rewolwer i oddał w kierunku księdza szereg strzałów. Strzały nie były celne.

Ks. Streich począł się cofać w kierunku ołtarza. Nowak z rewolwerem w ręku przedzierał się za nim przez zbitą gromadę dzieci, które na widok rewolweru przerażone, cofały się.

PRZYŁOŻYŁ REWOLWER DO SKRONI.

U stóp ołtarza zbrodniarz dopadł księdza i przyłożywszy mu niemal rewolwer do skroni, dwukrotnie wystrzelił. Oba strzały przebiły głowę. Ks. proboszcz Streich zwalił się bez życia u stóp ołtarza.

Korzystając z ogólnego przerażenia które wręcz pozbawiło świadków straszliwej zbrodni możności reakcji, Nowak wszedł na ambonę i wymachując kapeluszem począł coś wykrzykiwać. Jedni twierdzą, iż wołał: „Wynoście się z kościoła, zabiłem księdza za naszą i waszą wolność". Drudzy słyszeli: „Niech żyje komuna".

SAMOSĄD.

Następnie Nowak wciąż trzymając rewolwer w ręku, usiłował zbiec z kościoła. W tym momencie na krzyk przerażonych dzieci, wbiegł do kościoła urzędnik kolejowy p. Mańczak. Widząc zbrodniarza, chowającego rewolwer do kieszeni, rzucił się na niego, wykręcił mu rękę i jednocześnie podstawił nogę. W tej chwili dopadli go inni.

Nie zważając na to, że są w kościele, na potwornym mordercy dokonano samosądu. Wybito mu wszystkie zęby, połamano żebra i zadano kilka ran głowy. Zemdlonego zbrodniarza wywleczono przed kościół, gdzie przybyła policja zdołała go wyrwać z rąk tłumu.

Nowak w czasie zbrodniczego zamachu na ks. proboszcza Streicha zranił również kościelnego Krawczyńskiego, który zza ołtarza biegł w stronę kapłana, aby obronić go przed zamachem. Krawczyński został raniony w obie skronie i w obojczyk. Jak się następnie okazało, był również ranny kulą, która przeszyła głowę ks. proboszcza Streicha, 12-letni chłopiec Ignacy Paczyński. Stan obydwu rannych nie budzi obaw.

Nowaka przewieziono specjalną lokomotywą do Poznania i umieszczono w szpitalu więziennym. Karetką pogotowia przewieziono do szpitala w Poznaniu Krawczyńskiego i Paczyńskiego.

ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁA.

Kościół na zarządzenie władz kościelnych, zamknięto na cztery tygodnie, po czym nastąpi konsekracja świątyni.

Przybyłe władze śledcze przystąpiły natychmiast od śledztwa. Przede wszystkim aresztowano Sobczaka, w którego mieszkaniu odbyła się narada wywrotowców.

Hinduska czy nie?



Tę piękną młodą kobietę można wziąć za oryginalną księżniczkę hinduską, gdyby nie to, że... nazywa się Małgorzata Churchill i jest amerykańską gwiazdą filmową, która ze względu na swą specjalną urodę i zdolność upodabniania się do rodowitej Hinduski gra w nowym egzotycznym filmie.

Królewska para egipska



Król Faruk dał się zdjąć ze swą piękną małżonką podczas bankietu, wydanego w pałacu kairskim z okazji 18 rocznicy jego urodzin.

Fotografie znaczków pocztowych będących w obiegu

Władze pocztowe zamierzają w lokalu każdego urzędu i agencji pocztowej umieścić fotografie wszystkich znaczków pocztowych, będących w obiegu. Zdarza się, że wysyłający korespondencję posiada w zapasie stare znaczki, już wycofane z obiegu i nakleja je. Listy takie są kwalifikowane jako nieodpowiednio ofrankowane.

Obecnie każdy będzie miał możność sprawdzić, czy posiadane znaczki są dobre.

MODY

Co przynosi wiosna?

W jaskrawych blaskach wiosennego słońca nie do pomyślenia są kolory ciemne i ponure, podczas gdy wszystkie jasne i łagodne odcienie zyskują jeszcze na swoim uroku. Riwiera, która uważana jest ogólnie za kolebkę mody, staje się więc wyrocznią, skąd płyną nakazy na cały świat. W tym roku jedwabie ustąpić muszą lekkim wełnom, przy czym modne wełny wykonane są w ten sposób, że mają jedną stronę matową podczas gdy druga jest błyszcząca, jak w satinach. Jedna strona może być porowata, natomiast druga pozostaje gładka. Suknie wykonane z materiałów gładkich o pastelowych odcieniach, mają charakter tualet stylowych, względnie stylizowanych. Tualety z tkanin porowatych i przewiewnych mają charakter nowości. W tej chwili najmodniejsze są wszelkie odcienie szare i piaskowe. Zaletą ich jest to, że jako kolory neutralne nie prędko się opatrzą i mogą być dłużej noszone. Do tych neutralnych kostiumów nosi się dodatki jak najjaskrawsze: do sukni szarej — dodatki w kolorze chabrowym, do piaskowej w kolorze karminu.

Trudno zawyrokować, co się utrzyma z niezliczonej ilości uroczych modeli, od których roi się na Promenade des Anglais w Nicei lub na tarasach kawiarnianych w Cannes czy Monte Carlo. Najpewniej jednak kostiumy jednokolorowe mniej będą noszone. Charakterystycznym przykładem modnych połączeń jest suknia w ukośne prążki i jednokolorowy płaszcz, przy czym płaszcz musi być ciemniejszy, a fason — wcięty i zapięty na rząd guzików. Otwarte płaszcze, wcięte, przytrzymujące się w pasie zamiast paska, klamrą, również przyjmą się u nas wzorem zagranicy. Jest to jedna z modnych linij „princesse". Ostatnim wyrazem mody ma być typ okrycia, zwany „robe-manteau", modna „robe-manteau" ma krój lekko kloszowy i zapina się na jeden rząd guzików. Jasny, lekko drapowany szalik dopełnia całości i ożywia ją.

Krótki, luźny żakiecik, najczęściej z cienkiego futerka, starannie dobrany do koloru spódniczki lub bluzki — należy również do ulubieńców sezonu. Wąskie spódnice w tym roku nie będą tak przesadnie krótkie, jak się przewidywało. Ażeby ułatwić ruchy, spódnice będą miały nacięcia, z przodu, z boku lub z tyłu.

Celine.

„Popielec — niebezpiecznie wychodzić na ulicę..."

(Popielec w życiu i historii)

Po długim a hucznym w tym roku karnawale nadchodzi smętny wielkopostny okres. Granicą niejako, która rozdziela szaleństwo karnawału od umiaru i spokoju dni Wielkiego Postu jest noc zapustnego wtorku i dzień Popielcowej Środy.

Dziś tempo wielkomiejskiego życia, głębokie przeobrażenia społeczne, zanik tradycjonalizmu, zatarły ową granicę, zburzyły barierę, odgradzającą rozpasany karnawał od korzącego się w pokorze postu. A dawniej? Dawniej bywało inaczej. Ze starych inkunabułów, z pożółkłych foliałów ożywają czasy innych karnawałów i innych Popielców. Ksiądz dobrodziej Kitowicz Jędrzej, znakomity kronikarz epoki saskiej, znanej w dziejach z nadmiernego „popuszczania pasa", zostawił nam wierny obraz zwyczajów i obyczajów końca karnawału i dnia popielcowego w owych latach.

Na tańcach, bankietach i redutach upływały szybko ostatnie dni karnawału. — Od tłustego zaś czwartku aż do środy popielcowej bawiono się dniem i nocą, jakby chcąc nagrodzić sobie mający nadejść długi okres wielkiego postu. Po szlacheckich dworach urządzano huczne kuligi ze śmiechem, wrzawą i weselem. — Sunęły sanie długim korowodem. Z szumem i hałasem zajeżdżano na dziedzińce pogrążonych nieraz już we śnie dworów. Gospodarze wstawali pośpiesznie i witali uprzejmie nieproszonych gości, którzy, jak mówi kronikarz „rozkazywali sobie dawać jeść i pić, koniom i ludziom, bez wszelkiej ceremonii, właśnie jak żołnierze na egzekucji". Z piwnic wyciągano beczki z trunkami, ze spiżarń wędzone kiełbasy, szynki i półgęski. Lało się wino i miód strumieniami. Trzęsły się głowy biesiadników przy obficie zastawionych stołach. „Dziś, dziś, dziś — podkóweczki dajcie ognia" — rozlegało się wśród zimowej nocy.

W ostatni wtorek zapustny „tak na kulig, jako i bez niego lubiano się przekształcać w różne figury; mężczyźni za Żydów, za Cyganów, za olejkarzów, za chłopów, za dziadów, niewiasty podobnie za Żydówki, za Cyganki, za wiejskie kobiety i dziewki, udając mową i gestami takie osoby, jakich postać na siebie brali". Około godziny dwunastej podawano po wieczerzy mięsnej w ostatni wtorek mleko, jaja, śledzie. Wieczerza ta nazwana podkurkiem była bardzo ściśle przestrzegana zarówno po wielkich dworach, jak i skromnych wiejskich chatach.

Środa popielcowa miała też swoje zwyczaje i tradycje. W miastach czeladź jakiegoś cechu poubierawszy się za dziadów i cyganów, a jednego ustroiwszy za niedźwiedzia wodziła owego zwierza od domu do domu, płatając rozmaite figle i ucieszne wyprawiając z przybranym misiem harce. „Chłopcy i studenci — jak mówi Kitowicz — ukrywali się za węglami domów, czatowali na niewiasty i przypinali im na plecach kurze nogi, skorupy od jaj, indycze szyje, rury wołowe i inne materklasy".

Idzie młoda, elegancko ubrana „dystyngowana" dama, a za nią po cichu skrada się figlarz. Za chwilę już szpilka zakrzywiona, jak wędka, umocowana jest do wytwornej salopki. Dama idzie i podzwania rurą wołową, a przechodnie śmieją się z niebogi, która niczego się nie domyślając idzie spokojnie naprzód. „Wreszcie jakiś dowcipniś zażartował z niej już nadto wyraźnie, dama rumieni się i ucieka. Wtem... przed samymi nogami rozbija się garnek z popiołem. Prawda to Popielec — niebezpiecznie wychodzić dziś na ulicę".

Dzisiaj możemy jednakże spokojnie wyjść na ulicę. Nikt nam już nie przypnie ani wołowej rury, ani nie rozbije przed nosem garnka z popiołem. Może to i lepiej...

Z zapomnianych pamiątek wileńskich

W końcu roku bieżącego przypada, jak wiadomo, sto czterdziesta rocznica urodzin autora „Dziadów" i „Pana Tadeusza". Może ta okoliczność wpłynie pozytywnie na sprawę przyśpieszenia wzniesienia pomnika Wieszcza w mieście naszym.

Przed 40 laty władze rosyjskie jeszcze nie udzielały pozwolenia na zorganizowanie w Wilnie uroczystego obchodu uczczenia wiekowego jubileuszu od daty urodzin Adama Mickiewicza, stąd narazie, musiało społeczeństwo nasze poprzestać na nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana (oczywiście, nie mogło być mowy o drukowanych polskich klepsydrach publicznych).

Dopiero w roku 1899 udało się konspiracyjnie zbudować pomnik poety w kościele dawnej akademickim. Z owej epoki niewoli, kiedy to tę drogą dla rodaków rocznicę urodzin Mickiewicza wilnianie musieli obchodzić tajnie i najostrożniej w domach prywatnych, zachowała się bardzo ciekawa pamiątka. Jest to mianowicie duża, znacznie już wypłowiała fotografia amatorska, wyobrażająca apoteozę wielkiego syna Ziemi Nowogródzkiej, a wychowanka przesławnej Wszechnicy wileńskiej, przedstawiona w żywym obrazie. Piękne to widowisko miało miejsce w salonie p. p. Rudolfostwa Wojewódzkich w znanej kamienicy hr. Jana Tyszkiewicza, dziedzica Waki.

Zgon nieodżałowanej pamięci dra Floriana Feliksa Świerzyńskiego, pułkownika W. P., przypomniał mi właśnie tę pamiątkę fotograficzną żywego obrazu z artystycznym układem grup i figur w kostiumach i z odpowiednimi akcesoriami, a przypomniał dlatego, że młody podówczas lekarz Świerzyński, pracujący gorliwie społecznie w Wilnie brał bezpośrednio udział i w tym widowisku towarzyskim.

Fotografia omawianej apoteozy mickiewiczowskiej jest również dlatego interesującą, że w pewnej mierze ilustruje sympatyczny odłam oświeceńszego społeczeństwa tutejszego. Jakoż w centralnej części obrazu spostrzegamy postać Gustawa z „Dziadów" odtworzoną przez ówczesnego młodego prawnika, p. Wacława Makowskiego, obecnego prof. Uniwersytetu J. P. w Warszawie, jest on oparty o kolumnę z popiersiem Ad. Mickiewicza. Zza popiersia wyłania się efektownie Anioł — p. Emilia Podernianka. Na lewo od omawianej grupy widzimy postacie: Zosię — p. Świerzyńską, siostrę doktora w stroju ludowym i Tadeusza — p. Stanisława Jarockiego, art. mal. w malowniczym uniformie ułańskim. Bardziej na lewo, na pierwszym planie postać Jankiela (p. Stanisł. Nowicki) grającego na cymbałach podtrzymywanych przez dwu chłopaczków. Za Jankielem spostrzegamy postać grającego na rogu Wojskiego — p. Kazimierza Poniatowskiego, zasłużonego działacza społecznego a ojca dzisiejszego ministra rolnictwa. Obok Kazimierza Poniatowskiego widzimy z uśmiechniętą twarzą postać młodzieńczą w ubiorze myśliwskim; jest to hrabia ś. p. dr Feliks Świerzyński. Z prawej strony występują w obrazie Grażyna i inne postacie z utworów Mickiewiczowskich.

Jakże mało, niestety, w rodzinach wileńskich zachowało się podobnie cennych pamiątek fotograficznych. Z tych i owych jednak, niezawsze wypłowiałych plansz, przedstawiających grupy zarówno dość licznych działaczy oświatowych i kulturalnych wileńskich, jak i obrazów scenicznych, tudzież sztuk plastycznych, dałoby się ułożyć prawdziwie wartościowe album zapoznawanych dziś, lub całkiem zapomnianych Vilnianów. Zaledwie kilka podobnych rzeczy znalazło miejsce w wydawnictwach ilustrowanych.

Diaolos

Zjazd Zw. Młodej Wsi w Święcianach

W Święcianach odbył się 8 zjazd delegatów Kół Młodzieży wiejskiej Zw. Młodej Wsi z pow. święciańskiego.

Zjazd rozpoczął się Mszą św., po której nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Hel. Romer-Ochenkowska i p. poseł Kamiński.

Obrady zjazdu trwały cały dzień. W całym wojew. wil. ma Zw. Młodej Wsi 8 tys. członków, w pow. święciańskim 40 kół z przeszło 1,500 członkami. Po przybiciu pamiątkowych gwoździ przemawiali prez. Zw. A. Zankiewicz, rysując program Zw. Młodej Wsi, po czym mówili kolejno p. starosta Dworak, p. Hel. Romer, p. Kuryłło, (woj. kółko rolnicze) p. Jonak (Zw. Strzelecki), p. Perkowski (kurator szkoły rolniczej) p. Wojciak, (prezes pow. ZNP.), p. Wiśniewski (Okręgowe Kółka Rolnicze), p. Mochowiecki (kierownik Zw. Młodej Wsi), po czym witali zjazd delegaci.

Wysłano depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Rydza-Śmigłego i Min. Rolnictwa Poniatowskiego. Wszyscy mówcy życzyli młodzieży owocnej pracy na polu wiejskiego życia, w zgodzie i lojalności obywatelskiej z innymi, miejscowymi organizacjami.

Na zakończenie długie programowe przemówienie wygłosił p. poseł Kamiński, silnie zaznaczając: 1) stanowisko społeczne młodzieży naszej wsi, 2) konieczność usilnej twardej pracy wśród wiejskiego społeczeństwa, 3) stanowisko chrześcijańskiego braterstwa z wszystkimi lojalnymi obywatelami Polski, 4) wyraźną przynależności do Kościoła katolickiego, bez wykluczania innych wyznań, narodowości od gospodarskiej organizacji Młodej Wsi, po czym nastąpiły ciekawe sprawozdania delegatów, z których dowiadywaliśmy się zajmujących szczegółów o pracy młodych chłopów w pow. święciańskim. Niektóre ośrodki zasługują na uwagę. Np. wieś Reduta, gdzie prezes Zw. p. Kojro organizuje teatry, gdzie mają swoją orkiestrę, kursy gotowania, szycia, kroju i in. Najstarsze Koło w Korkożyszkach (15 lat istnienia) ma Kółko Rolnicze, gospodarstwo warzywne, bibliotekę na 212 książek, (przeczytanych w 1937 — 346 tomów), konkurs czytania, teatr, świetlicę itp.

Ciekawe Koło założył w Niewiaryszkach p. Warniełło wśród Litwinów i Rosjan, kopano tam rowy, robiono regulówkę, uprawiano rośliny strączkowe, założono szkółki owocowe i stawiano krzyże poległym w wojnie.

Oklaskami powitano wiadomość o litewskim Kole Młodei Wsi we wsi Zydele.

Po obradach i zgłoszonych projektach na zaczęty rok 1938 zakończono obrady tanecznym wieczorem z produkcjami artystycznymi.

Zjazd dał wrażenie chętnej i ideowej pracy młodzieży wiejskiej.

Hel. Romer.

Piękna inicjatywa Związku Strzeleckiego

Wykupienie domu, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski

18 marca przypadają imieniny Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Związek Strzel. w Wilnie, chcąc uczcić swego Wysokiego Protektora, postanowił zrealizować zamierzane wykupienie w Wilnie domu, z którym najbardziej złączone jest imię Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jest to dom murowany piętrowy z ogródkiem i zabudowaniami przy ul. Bakszta 14. W domu tym przez dłuższy czas, uczęszczając do gimnazjum, mieszkał przyszły Pierwszy Marszałek Polski.

W domu tym Zw. Strzel. zamierza założyć ognisko kultury i oświaty dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Młodzież ta jest u nas bardzo liczna, w samym Wilnie jest jej przeszło 14.000 Inicjatywa uczczenia w ten sposób Imienin Marszałka Rydza-Śmigłego niewątpliwie znajdzie w „miłym mieście Komendanta" jak najszerszy oddźwięk.

Zw. Strzel. w związku z projektem wykupienia wspomnianego domu wydał nalepki w cenie 10 gr za 1 sztukę, które będą sprzedawane w mieście.

Apasze z ul. Sofianej w obliczu sprawiedliwości

Dzielnica Sofiana znana jest z tego, że mieszczą się tam przybytki rozpusty najgorszego autoramentu. W nocy na ulicy tej „królują" elementy z samego dna miasta.

W nocy dzielnica ta żyje osobliwym, specyficznym życiem, obfitującym nieraz w tragedie. Rozgrywają się dramaty, obce ludziom normalnym. Pasożytami „kapłanek miłości", których życie zapędziło do lupanarów na ul. Sofianej, są alfonsi i sutenerzy. Terroryzują oni nieszczęśliwe kobiety, odbierając im pieniądze, biją i znęcają się.

Policja od dawna prowadziła walkę z „apaszami" z ul. Sofianej. Walka ta jednak przybrała na sile od czasu, gdy zwalczanie tego zła zostało przekazane policji kobiecej. Kobiety-policjantki zaczęły tępić sutenerstwo, nie szczędząc sił i energii. W rezultacie szereg alfonsów i sutenerów aresztowano.

W tych dniach przed wileńskim Sądem Okręgowym odbyła się seria takich procesów: W jednym z nich zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Antoni Węgalis, sutener, który zmuszał swoją „przyjaciółkę" do uprawiania nierządu, odbierał jej pieniądze i w dodatku bił niemiłosiernie. Sąd skazał Węgalisa na 3 lata więzienia.

Drugi „alfons", Leon Szukiło, został skazany na dwa lata więzienia.

W trzecim z kolei procesie zasiadło na ławie oskarżonych wyrodne małżeństwo Milsztejnów, które zmuszało 16 letnie, a czasem i młodsze dziewczynki do uprawiania nierządu. Dziewczynki te angażowano w charakterze kelnerek następnie zmuszano do uprawiania nierządu.

Milsztejn i Milsztejnowa skazani zostali na 3 lata więzienia każde. (c).

Zmarł ranny dwunastoletni syn policjanta

W poniedziałek donieśliśmy o tragicznym wypadku, który wydarzył się w mieszkaniu policjanta Pow. Komendy P. P. Zdanowicza przy ul. Konarskiego 68.

W czasie nieobecności w mieszkaniu p. Zdanowicza, który bawił u znajomych pp. Bójków przy ul. W. Pohulanka 42, 14 letni syn Bójków, Hubert przyszedł do mieszkania Zdanowicza do jego dwunastoletniego syna Henryka, z którym chłopca łączyła przyjaźń.

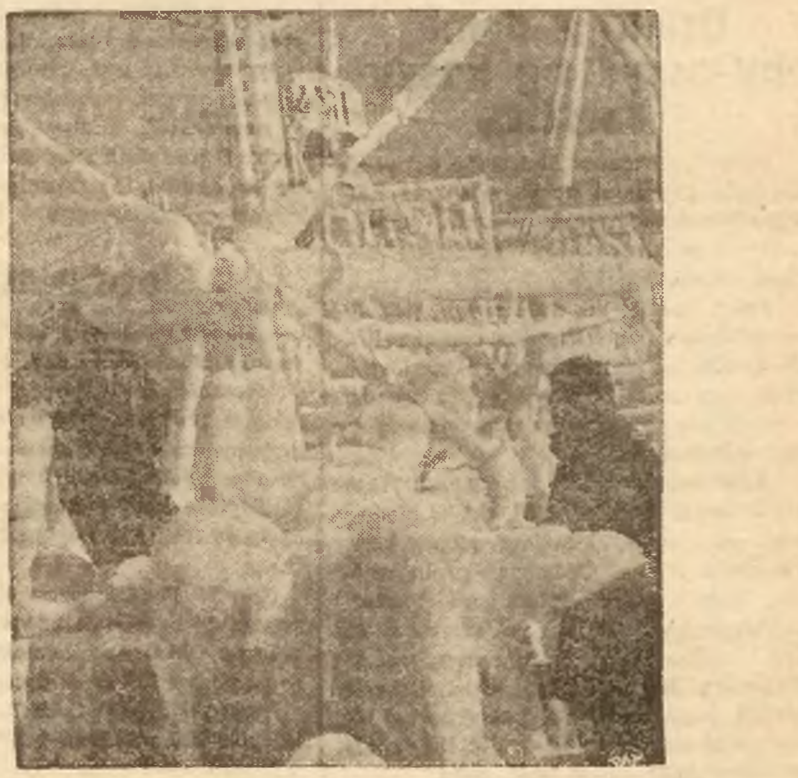
Podczas zabawy Bójko wydobył z szuflady rewolwer Zdanowicza i manipulując nim wystrzelił, trafiając 12 letniego Henryka Zdanowicza w okolicę klatki piersiowej.

Rannego chłopca przewieziono do szpitala Św. Jakuba, gdzie wczoraj zmarł, nie odzyskując przytomności.

Przesłuchany w tej sprawie ojciec tragicznie zmarłego chłopca wydał bardzo dobrą opinię o mimowolnym zabójcy syna, podkreślając, że jest to dobry i uczciwy chłopiec. Wobec takiego stanu rzeczy oraz stwierdzeniu, że Hubert Bójko zastrzelił kolegę niechcąco, sprawa została umorzona.

Dzisiaj odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłego Henryka Zdanowicza. (c).

M/S „Batory" w okowach lodu



Podczas ostatniej podróży do Ameryki, M/S „Batory" musiał niedaleko Halifaxu przez blisko 7 dni walczyć ze sztormem, połączonym z dużymi mrozami, które pokryły nasz motorowiec grubą powłoką lodu. Na zdjęciu — oblodzone olinowanie M/S „Batory".

LEON MOENKE 41)

Stawka o życie

Nazajutrz cały dzień upłynął mi na bezowocnych poszukiwaniach noclegu. Wszystkie adresy zawiodły całkowicie. Rzuciłem się więc do hoteli, lecz i z tego nic nie wyszło. Albo z punktu oświadczano, że wolnych pokoi nie ma, albo, jeśli i były, żądano „komandirówek" od różnych urzędów, czym się naturalnie wylegitymować nie mogłem. Była już godz. 6 wiecz. Groźba spędzenia nie jednej być może nocy na dworcu kolejowym lub w jakimś parku wisiała wprost nad karkiem. Lecz z takim stanem rzeczy nie mogłem się pogodzić. Wracając już zmęczony po całodziennych bezskutecznych poszukiwaniach do żony, ciągle się, mimo to, wysilałem:

— Co by tu jednak wynaleźć? Jaką instytucję? Jaki internat. Dokąd by jeszcze się udać?

Aż wreszcie omal nie krzyknąłem:

— Mam! Dom Włościanina!

— Gdzie się znajduje „Dom Kołchoźnika"?—spytałem pierwszego napotkanego milicjanta.

— W „Smolnym".

Wskoczyłem do nadchodzącego tramwaju. Była to ostatnia nadzieja na nocleg.

Wprost przez bramę główną udałem się do „Smolnego" — tej historycznej siedziby bolszewików w czasie rewolucji październikowej, a dawniej jeszcze — „Instituta Błagorodnych Diewic". Już na schodach przed drzwiami wejściowymi zatrzymał mię oficer G. P. U.

— Dokąd, obywatelu?

— Do „Domu kołchoźnika".

— To nie tutaj — rzekł z uśmiechem. — Tu jest „Ispołkom Leningradzkoj Obłasti". Wyjdźcie z powrotem tędy, którędyście przyszli, przez bramę, i obejdźcie „Smolny" dookoła.

Uczyniłem, jak polecił.

W hollu stał znowuż przedstawiciel władzy — milicjant. Przy schodach — woźny. Skierowałem się na schody.

— Dokąd, obywatelu? Przepustkę!

— Jakto? Do „Domu włościanina", by otrzymać miejsce na parę dni, potrzebna jest przepustka?

— To się załatwia tu, przy okienku. — Wskazał mi ręką na okienko w hollu. Stała tam już liczna kolejka przyjezdnych różnego typu.

„Czy zostanie jeszcze dla nas miejsce" — myślałem z niepokojem, stojąc w kolejce. Nareszcie dotarłem do okienka.

— Czy mogę otrzymać miejsce dla siebie i żony? Jesteśmy turystami.

— Tak. Na 3 dni tylko *).

*) Jedynie 3 dni można było zatrzymać się w Leningradzie bez meldowania się. Nie wystarczało jednak przy meldunku okazanie paszportu, żądano jeszcze zaświadczenia z miejsca pracy w Leningradzie, stwierdzającego, iż dana osoba jest pracownikiem „nie do zastąpienia" i in. jeszcze dokumentów i formalności.

— Płacę.

— Wasze dokumenty?

— Pozostały na dworcu u żony.

— Bez paszportów nie mogę. Gdy przyjedziecie z nią, wówczas załatwię.

— Ale czy będą jeszcze wolne miejsca? — zaniepokoiłem się poważnie.

— Może i będą, lecz warto się pośpieszyć — odpowiedział obojętnie.

Omal, że nie biegłem do tramwaju. Za pół godziny byłem już na drugim końcu Leningradu.

— Co? masz? — spotkała mię pytaniami żona.

— Spiesz się, bo sprzątną sprzed nosa!

— Jestem gotowa. Bierz rzeczy.

Chwyciłem walizki i wnet byłem na dole, w kancelarii.

Po zabraniu dokumentów, co zajęło nam pół godziny, gdyż nie było zarządzającego i kluczy, ruszyliśmy w drogę.

* * *

„Powrotu nie ma" — myślałem jadąc tramwajem. — „Jeżeli się spóźnimy do „Smolnego", zostaniemy pod gołym niebem. A co będzie, jeżeli od razu zauważą, iż mój dokument wygasł?! Byle chociaż żonę przyjęli! Ja obejdę się i bez tego. Ukrywając się zimą przed policją, na Zachodzie sypiałem przecie i w trupiarni! — takie myśli snuły mi się po głowie.

(D. c. n.).

KRONIKA

MARZEC
2
Środa

Dziś Popielec. Heleny Ces
Jutro Kunegundy Ces.

Wschód słońca — g. 6 m. 10
Zachód słońca — g. 4 m. 54

NOWOGRÓDZKA

— Kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego. Staraniem zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża odbędą się w Nowogródku kursy dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego. Na kurs przyjmowane będą panie w wieku od 18 do 40 lat. Wymagane jest m. in. świadectwo z ukończenia co najmniej szkoły powszechnej (panie ze średnim wykształceniem mają pierwszeństwo), świadectwo obywatelstwa polskiego, metryka urodzenia i zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Podania przyjmowane będą do 5 bm.

— Nie ma studni. Mieszkańcy ul. Hołówki skarżą się, że na całej tej ulicy, długości do 1000 m, nie ma ani jednej studni z wodą. Istnieje wprawdzie pompa na rogu ul. Bazyliańskiej i Hołówki, lecz od czasu wybudowania zbiornika, pompa ta zaczęła szwankować i obecnie w ogóle nie pompuje wody. Słowem, cała ulica bez wody.

Przy tej okazji nadmienić należy, że pompa na ul. Bazyliańskiej ściąga wodę ze studni p. Wołczka, która jest płytka i znajduje się w pobliżu ustępów.

— Roztopy wiosenne. W poniedziałek tak już przygrzało słońce, że śnieg zaczął gwałtownie topnieć, tworząc na chodnikach duże kałuże brudnej wody. Rynek miejski wystąpił w całej swej „oka załości".

— INŻ. J. PUZYNOWSKI UKARANY ZA POBICIE CHŁOPCA. 24 bm. przed Sądem Grodzkim w Nowogródku toczył się proces o pobicie chłopca Józefa Pietrowicza ze wsi Duża Rusiłówka przez inż. Puzynowskiego. Sąd ukarał Inż. J. Puzynowskiego 50 zł grzywną z zamianą na 5 dni aresztu.

Uciekł z domu by uczyć się koszykarstwa

Latem ub. roku w Budsławiu odbył się doroczny kiermasz. Dzięki wysiłkom KOP wypadł on nadzwyczaj okazale. Na ogromnym placu falowało kilkunastotysięczne mrowie ludzkie.

Jedni tłoczyli się koło sceny, na której odbywały się transmitowane przez radio produkcje zespołów wiejskich i szkolnych, inni oblegali stragany lub oglądali zorganizowaną na dużą skalę wystawę wyrobów ludowych.

Kilkunastoletni chłopak ze wsi Werebiów, gminy budsławskiej, stoi w niemym zachwycie przed kioskiem szkoły koszykarskiej z Wilejki. Oczy jego płoną na widok tych bogatych foteli, szaf, biurek i zwykłych koszyczków, zrobionych z wikliny i pałki wodnej. Patrzy i napatrzeć się nie może. Nie wiadomo, jakimi drogami biegła jego myśl, ale powstało w nim mocne postanowienie: pójść do szkoły, w której uczą robić takie cuda.

Skończył się kiermasz, wszystko popłynęło dalej swoim trybem, mieszkańcy Werebiów wrócili do codziennej pracy, ale z chłopcem, Edwardem Jacyną, rodzice nie mogli dać sobie rady. Wprost śniło mu się o szkole, w której wyplatają piękne meble ze zwykłych wiklinowych rózg.

O niczym już nie mówił tylko o wyrobach koszykarskich. Ale gdzie myśleć biedakom o nauce i utrzymaniu syna w powiatowym mieście? Niech pracuje na roli, tak jak ojciec. Chłopiec jednak nie dał za wygraną. Zbuntował się i próbował uciec do Wilejki.

Kilka razy zawrócono go z drogi do chaty. Ale to nie pomogło: przyszedł w końcu pieszo (kilkadziesiąt kilometrów) bez grosza w kieszeni do bursy koszykarskiej w Wilejce.

Z bursy już nie odszedł. Nie wiedziano tam, co zrobić z tym „fantem".

Szkoda było chłopca odsyłać z powrotem. — Robota po prostu paliła mu się w rękach. Okazał się pilnym i nadzwyczaj zdolnym.

Nauczycielka z Werebjów ze skąpej własnej pensyjki nadesłała byłemu swemu uczniowi 15 zł. i rozpoczęła starania, by jakoś chłopcu pomóc. Wilejskie Koło Tow. Rozw. Ziem Wschodnich, na skutek apelu nauczycielki, przekazało bursie na konto chłopca 30 zł. Prawdopodobnie gmina budsławska i TOM zajmą się dalszym losem niezamożnego ucznia szkoły koszykarskiej, Edwarda Jacyny, który zbiegł z Werebjów, by nauczyć się w Wilejce koszykarstwa i dopie później wrócić do swojej wsi i spłacić zaciągnięty wobec społeczeństwa dług, przez sumienną pracę nad rozwojem koszykarstwa, które w powiecie wilejskim rozbudowuje się bardzo pomyślnie.

Witold Rodziewicz.

BARANOWICKA

— Ze Straży Pożarnej we wsi Jatwieź. We wsi Jatwieź gm. Wolna, pod przewodnictwem Jacuty Michała odbyło się walne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej. Nadwyżka za r. ub. wyniosła 289 zł. i 40 gr., część tej nadwyżki przeznaczono na umundurowanie strażaków, resztę na budowę świetlicy.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli dotychczasowi członkowie. W końcu uchwalono budżet na r. 1938 oraz przyjęto uchwałę o opodatkowaniu się po 50 gr. od hektara na budowę świetlicy.

— ŻĄDA ODSZKODOWANIA ZA LECZENIE DZIECKA. Tymczuk Maria, zam. w Baranowiczach, przy ul. Rejtana 71 wniosła onegdaj skargę do policji, że Wojnicz Ksawery (Hołówki 58) zabrał latem na rower jej 4-letniego synka Stanisława, sadzając go z tyłu na bagażniku. W czasie jazdy dziecko wsadziło nogę między szprychy, wskutek czego doznała złamania kości prawego podudzia co wymagało około 2 miesięcy kuracji. Wojnicz początkowo obiecywał pokryć koszty leczenia, lecz obecnie kategorycznie odmówił.

Sprawa prawdopodobnie skierowana zostanie do sądu.

NIEŚWIESKA

— Staraniem Urzędu WF i PW KOP został otwarty w dniu 23.II br. w Nieświeżu trzytygodniowy kurs dla kandydatów na sekcyjnych organizacji „Strzelczyk". Na kurs ten zjechali się chłopcy w wieku od 14—16 lat z terenu powiatów: stołpeckiego, nieświeskiego i wołożyńskiego. Uczestnicy kursu po odbyciu odpowiednich przeszkoleń prowadzić będą w swych sekcjach rozrzuconych gęstą siecią po wsiach i miasteczkach nadgranicznych — pracę wychowawczo-wyszkoleniową.

— W Snowie odbyło się walne zgromadzenie OZN pod przewodnictwem prezesa Zdana Mateusza. Na zebraniu omówiono wytyczne deklaracji płk. Koca, oraz uchwalono następujące dezyderaty: 1) wprowadzić sądy polubowne, 2) unormować handel, przemysł i rzemiosło, 3) powiększyć liczbę szkół powszechnych, 4) podnieść stan sanitarny i drogowy w gminie, 5) podnieść stopę stanu i życia gospodarczego.

DZIŚNIEŃSKA

— Obwód Powiatowy LOPP w Głębokiem, mając preliminowany budżet na rok 1937-38 w wysokości zł 20 tysięcy, wykonał go na sumę zł 22.038.91, uzyskując drogą urządzanych imprez dochodowych nadwyżkę budżetową w kwocie ponad 2 tys. złotych.

Z tytułu składek członkowskich wpłynęło około 15 tys. zł i „Tydzień LOPP" dał 5.000 zł.

Obwód Powiatowy w ciągu roku 1937 przeszkolił na terenie powiatu 854 osoby w zakresie OPLG oraz zakupił 70 masek i inne pomoce z OPLG na sumę 1.500 zł.

Na terenie powiatu dziśnieńskiego istnieje około 150 placówek LOPP, które skupiają ponad 5.000 członków.

— Pociąg na „Kaziuka". W celu umożliwienia ludności powiatu dziśnieńskiego taniego wyjazdu na coroczny kiermasz ludowy św. Kazimierza w Wilnie, głębocki oddział Polskiego T-wa Turystyczno - Krajoznawczego organizuje pociąg popularny z Głębokiego do Wilna na „Kaziuka".

Pociąg ten odejdzie z Głębokiego w dniu 4 marca o godz. 3.50 (rano), wyjazd zaś powrotny z Wilna nastąpi w dniu 5 marca o godz. 23.20. Cena karty kontrolnej w obie strony wynosi zł 7.40.

MOŁODECZAŃSKA

— KRWAWE WESELE. W dn. 26 ub. m. o godz. 22 w wsi Kukłowszczyzna, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczański, wynikła na weselu bójka pomiędzy Antonim Glebcem, m-cem wsi Kukłowszczyzna, a Michałem Turowiczem i Bazylim Mieczajem, m-cami wsi Wytropowszczyzna. W czasie tej bójki został pobity Jan Glebiec, którego w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala w Mołodecznie.

* * *

W dn. 26 ub. m. we wsi Sieczki, gm. lebiedziewskiej, na weselu w mieszkaniu Stefana Bożki wynikła bójka między młodzieżą wsi Chorzowo, Ciurle i Biertoszki. W czasie tej bójki został ranny ostrym narzędziem w prawe ramię Stefan Bożko, którego w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala w Mołodecznie. Dochodzenie prowadzi się.

— ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREGO. W dn. 24 ub. m. Michał Suszko, umysłowo chory, zam. we wsi Miasota, gm. kraśnieńskiej, zbiegł nago z mieszkania na błota „Czyść". Zarządzone niezwłoczne poszukiwania nie dały wyniku i dopiero w dniu następnym znaleziono Suszkę zmarzniętego w lesie państwowym około zaśc. Nowy Bór. Zwłoki zabezpieczono.

— Zawody narciarskie. 27 lutego r. b. z inicjatywy P. W. i W. F. odbyły się w Mołodecznie powiatowe zawody narciarskie — bieg na 4,8 i 12 km. W zawodach wzięli udział Zw. Strzelecki, Hufiec miejscowego gimnazjum państwowego i Pol. Klub Sport. Zawodnikom przyznano szereg nagród.

Startowało ogółem 60 zawodników.

Były to ostatnie zawody narciarskie w obecnym sezonie.

— Herbatka Zw. Strzel. 27 lutego tb. w Mołodecznie miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego we własnej świetlicy zorganizował zapustną herbatkę.

Zaznaczyć należy, że tak pączki jak i faworki były wyprodukowane wyłącznie przez strzelczynie. Przy wspólnej herbatce z udziałem starszyzny strzeleckiej przy śpiewach i tańcach szybko upłynął czas aż do północy.

Walne zebranie O Z N w Baranowiczach

Z okazji rocznicy ogłoszenia deklaracji OZN odbyło się w Baranowiczach w dn. 27.II br. walne zebranie członków OZN w sali „Ogniska" polskiego. Przewodniczący okr. baranowickiego dr M. Fiuto w obszernym referacie omówił wytyczne organizacji, po czym przeszedł do scharakteryzowanie działalności i postępów OZN na miejscowym terenie. Podkreślił tu trzy zasadnicze odcinki pracy, na których skoncentrował się wysiłek miejscowego OZN. Są to odcinki: **robotniczy,** na którym nastąpiło zrzeszenie się zw. zawodowych, **handlowo-rzemieślniczy,** który pracuje i szerzy propagandę chrześcijańskiego rzemiosła i handlu, oraz **gospodarczy,** który powołał do życia specjalną **Radę Gospodarczą** na terenie pow. z siedzibą w Baranowiczach. Następnie wygłosił sprawozdanie z prac organizacyjnych OZN sekcji wiejskiej, p. Grodzki.

Mówca podkreślił, że praca w terenie rozwija się pomyślnie, w planach działalności na rb. głównie położono nacisk na odcinek młodzieżowy.

Wreszcie przedstawiciel sekcji robotniczej m. Baranowicz, p. Sienkiewicz złożył obszerne sprawozdanie z postępów prac na odcinku robotniczym.

W. B.

Listonosze wiejscy

Opłaty i pokwitowania

Od p. Dyrektora Okr. Poczt i Tel. otrzymaliśmy następującej treści list:

W związku z artykułem pt. „Półrocze listonoszów wiejskich" w numerze 56 „Kurjera Wileńskiego" z dn. 26 bm., omawiającym rzekome „podrożenie poczty na wsi" — uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnym pańskim piśmie następujących wyjaśnień:

1) od dn. 1.X. 1937 r. dodatkowe opłaty za przyjęcie przez listonosza wiejskiego listowej przesyłki poleconej, paczki, listu wartościowego, przekazu pocztowego i rozrachunkowego — zostały zniesione. Obecnie zatem listonosze wiejscy wymienionych opłat dodatkowych **nie pobierają;**

2) wręczenie listonoszowi wiejskiemu listu poleconego lub gotówki „przy świadkach", jest zbędną ostrożnością, gdyż listonosz wiejski **obowiązany jest zawsze wystawiać** przy przyjęciu rejestrowanej przesyłki (np. listu poleconego paczki) lub sumy przekazowej (jeśli wartość jej nie przekracza 200 zł) **tymczasowy dowód nadania** zaopatrzony stemplem placówki pocztowej i uzupełniony odręcznie przez listonosza datą przyjęcia przesyłki. Przy najbliższym chodzie listonosz wymienia tymczasowy dowód nadania na pokwitowanie normalne wystawione przez urząd czy agencję pocztową.

Dyrektor
Inż. M. Nowicki.

ŚWIĘCIAŃSKA

— NAGŁY ZGON. W kol. Biała Woda, gm. żukojńskiej, w dniu 24 ub. m. zmarł nagle Wiktor Szymonowicz, lat 68. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wady serca i nadużycia alkoholu.

— Przedstawienie w Szkole Powszechnej w Łowcach, gm. komajskiej. 26 lutego dzieci szkoły powszechnej w Łowcach odegrały bajkę Danowskiej w pięciu odsłonach p. t. „Kto zadrwi z innego zdradnie, ten sam w swe sidła wpadnie". Młodzi artyści z ról swych wywiązali się należycie. Szczególnie dobrze zostały odegrane role skrzata i rycerza I.

Przedstawienie przygotowała naucz. p. Irena Pietkiewiczowa.

Dochód z przedstawienia dzieci postanowiły przeznaczyć na kupno odbiornika radiowego dla szkoły. **O.**

OSZMIAŃSKA

— W Oszmianie zakończony został 3-dniowy kurs dla przodowników sadownictwa, zorganizowany przez Okr. T-wo Org. i Kółek Roln. w Oszmianie. Program obejmował aktualne obecnie sprawy walki ze szkodnikami drzew owocowych, wiosennego sadzenia drzew i pielęgnacji oraz zakładania sadów i dobór odmian. Kurs oprócz zajęć teoretycznych był połączony z praktycznymi ćwiczeniami w sadach. Kurs ukończyło 30 przodowników z terenu powiatu.

Kurs był prowadzony przez inspektora sadownictwa przy Wileńskiej Izbie Rolniczej, asystenta Stacji Ochrony Roślin w Wilnie oraz agronoma powiatowego.

— W Oszmianie odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Związku Oficerów Rezerwy. Poza złożeniem sprawozdań i wyjaśnień z całorocznej działalności Koła oraz wyborem nowych władz zarządu i komisji rewizyjnej, ułożono szczegółowy program szkolenia członków. Na zebranie przybył delegat Okręgu Wileńskiego płk. Mirski.

W tym samym dniu odbyło się doroczne walne zebranie Koła Związku Rezerwistów, na którym omawiano metody dotychczasowej pracy oraz uaktywnienie nasilenia na przyszłość prac w zakresie szkolenia członków. Ponadto dokonano wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej oraz uchwalono budżet na rok 1938/39.

GRODZIEŃSKA

— Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich. 13 bm. o godz. 16 w Sali Rady Miejskiej odbędzie się doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Grodnie.

— ŚMIERTELNA BÓJKA WIEJSKA 27 lutego r. b. około godz. 17 we wsi Palnica I, gm. Hoża na tle porachunków osobistych pomiędzy braćmi Domieniukami Władysławem, Wincentym i Nikodemem z jednej strony oraz Jarmołowiczami Konstantym, Franciszkiem i Władysławem z drugiej strony wynikła bójka, w której Dominiuk Władysław l. 33 został zabity, jego brat Wincenty l. 38 doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i w stanie nieprzytomnym dostarczono go do szpitala miejskiego w Grodnie.

Trzeci Dominiuk doznał lekkich obrażeń

Po dokonaniu tej masakry sprawcy zbiegli.

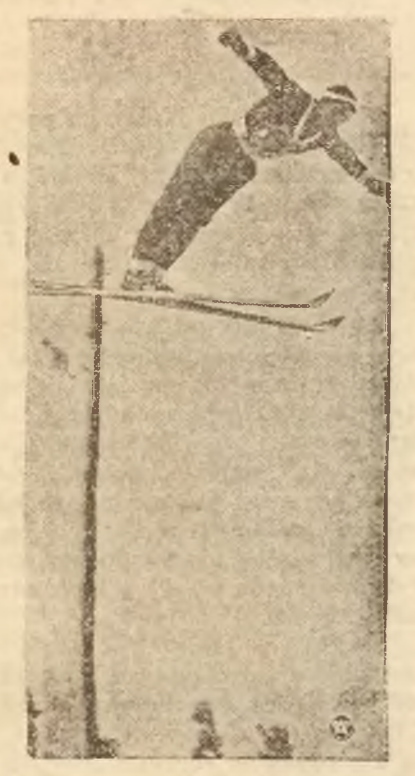
— POŻAR. W nocy na 26 lutego około godz. 1 w nocy we wsi Litwinki gm. Łarza w stodole braci Łazarów wybuchł pożar, który strawił 8 stodół.

W ogniu zginęło 12 owiec.

Katastrofa autobusowa

W dniu 27 ub. m. o godz. 6.15 na Trakcie Batorego około zaśc. Gliniszcze, gm. świrskiej, pow. święciański, uległ katastrofie autobus pasażerski, zdążający ze Świra do Wilna, prowadzony przez szofera Kazimierza Siergieja. Autobus wskutek wady kierownicy wpadł do przydrożnego rowu głębokości 6 m i przewrócił się. 6 pasażerów i kierowca doznali lekkich obrażeń ciała.

Narciarskie mistrzostwa świata w Lahti



W niedzielę odbył się w Lahti konkurs skoków o mistrzostwo świata, w którym wspaniały sukces odniósł Stanisław Marusarz, uzyskując w pierwszej serii najdłuższe skoki 66 i 67 mtr, wykonane pięknym stylem. W klasyfikacji konkursu skoków otwartych, Marusarz uplasował się na II miejscu. Na pierwszym miejscu sklasyfikował się znakomity zawodnik norweski Ruud Asbjoern, którego moment skoku reprodukujemy na zdjęciu.

Echa zabójstwa gajowego

W sprawie zadania ciężkiego uszkodzenia ciała gajowemu Lasów Państwowych Michałowi Płócienniczakowi, wskutek którego zmarł, dochodzenie ustaliło, że sprawcami są Jan Mularow i Szymon Sokołow, m-cy kol. Cegielnia, gm. rudziskiej. Mularowa zatrzymano i przekazano władzom sądowym, Sokołow zaś ukrył się. Ustalono, że wieczorem 25 ub. m. przyjechali oni do lasu w pobliżu zaśc. Lipniaki, ścięli 4 jodły i popiłowali na kawałki. W czasie powrotu do domu Mularowa i Sokołowa, gajowy Płócienniczak, który stał na czatach, usiłował ich zatrzymać. Mularow zbiegł, Sokołow zaś uderzył 4 razy gajowego siekierą po głowie, po czym drzewo wyrzucił z sań i uciekł. Poszukiwania za Sokołowem zarządzono.

Straszna katastrofa w Łodzi



W fabryce włókienniczej Lohreera w Łodzi wydarzyła się straszna katastrofa, spowodowana zawaleniem się komina fabrycznego. Padający komin fabryczny zdruzgotał dach kotłowni i wykończalni, powodując olbrzymie straty materialne, oraz śmierć 1 osoby przy wielu rannych. Na zdjęciu miejsce katastrofy z pozostałą dolną częścią komina.

Echa Tragicznego wypadku przy ul. Kalwaryjskiej

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym zgonie Adolfa Tylingo i jego przyjaciółki Karpowiczówny, których zwłoki znaleziono w pokoju Tylingo.

Sekcja zwłok potwierdziła przypuszczenie, że zgon obojga nastąpił na skutek zatrucia się tlenkiem węgla. Stwierdzono również, że był to nieszczęśliwy wypadek, przypuszczenie o samobójstwie pozbawione jest podstaw. (c).

Śledztwo przeciwko właścicielowi drukarni „Kresowej"

Jak się dowiadujemy, prokuratura skierowała do śledztwa sprawę przeciwko właścicielowi drukarni „Kresowej" p. Kaczyńskiemu.

Śledztwo wszczęto na podstawie skargi niejakiej Niwodniczańskiej, wierzycielki sprzedanej częściowo z młotka drukarni „Lux", która oskarżyła Kaczyńskiego o to, że przeniósł do swojej drukarni zajęte dla zaspokojenie jej pretensyj czcionki, wartości 2500 zł. (c).

Oszustwo

Do sklepu radiowego Czesława Dagisa przy ul. Mickiewicza 6 zgłosił się niedawno pewien przyzwoicie prezentujący się pan, który podał się za b. wojskowego Marcelego Kalinowskiego. Opowiedział, że zamieszkuje w Pabianicach, przedstawił legitymację i nabył na raty aparat radiowy wartości 320 zł. Nabył na raty, lecz już pierwszej raty nie wpłacił. Dagis wszczął kroki egzekucyjne i dowiedział się, że legitymacja na podstawie której sprzedał aparat była... fałszywą. (c).

Manewry amerykańskie na Pacyfiku



Ostatnio odbyły się na Pacyfiku wielkie manewry amerykańskiej floty wojennej, w których uczestniczyło przeszło 100 bojowych jdnostek morskich. Na zdjęciu — rzut oka z lotu ptaka na amerykańskie okręty wojenne w kalifornijskim porcie San Fedro, w chwili koncentracji w czasie manewrów.

KRONIKA WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg. PIM'a na 2 marca br. Przejściowe pogorszenie się stanu pogody, poczynając od zachodu kraju, miejscami opady, później przejaśnienia i poprawa widzialności. Temperatura bez większych zmian. W górach ochłodzenie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Dziś urzędowanie na dwie zmiany. W związku z przypadającym dziś Popielcem praca we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych odbywać się będzie do godz. 12 na dwie zmiany. Ma to na celu udostępnienie wszystkim pracownikom udanie się na nabożeństwa do kościołów.

— Budżetowe posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno - Oświatowej. Na 2 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej Komisji Kulturalno - Oświatowej. Posiedzenie to poświęcone będzie omówieniu i zaopiniowaniu nowego budżetu miasta w dziale kultury i oświaty. Między in. na posiedzeniu tym Komisja Kulturalno - Oświatowa wypowie się w sprawie subwencyj miasta na rzecz powszechnego szkolnictwa żydowskiego.

Jak wiadomo, tegoroczna subwencja miasta na ten cel w wysokości 70.000 zł. była początkowo całkowicie skreślona, a ostatnio Magistrat przewrócił ją, ale już tylko w wysokości 38.000 zł.

Z POCZTY.

— 3 i pół milionów zł na inwestycje pocztowe. Wileńska Dyr. Poczt i Telegr. zamierza w roku bież. potraktować na szeroką skalę budowę gmachów.

Jak już donosiliśmy, przede wszystkim rozpoczęta ma być w ciągu wiosny względnie lata rb. budowa gmachu pocztowego Wilno 2 (przy dworcu kolejowym). Kubatura tego gmachu wynosić ma około 40.000 metrów sześc. W budynkach, poza urzędem pocztowym, znajdą pomieszczenia: Okręgowa Składnica Materiałów Teletechnicznych i Pocztowy Urząd Przewozowy z garażem na 30 aut. Poza tym w roku bież. ma nastąpić zakończenie budowy urzędów pocztowych w Lidzie i Baranowiczach oraz budowa garaży w Brześciu n-B., Grodnie, Słonimie i Pińsku. Podług sporządzonych kosztorysów, przybliżony koszt budowy wszystkich tych obiektów wyniesie 3.500.000 zł.

RZEMIEŚLNICZA

— Rejestracja cechów rzemieślniczych. Wszystkie cechy rzemieślnicze w Wilnie otrzymały z Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego okólnik, polecający podania składu prezydium cechu, ilości członków, komisyj rewizyjnych, członków sądu itd.

Dane te potrzebne są dla rejestracji cechów rzemieślniczych.

GOSPODARCZA

— Jeszcze jedna próba likwidacji zatargu w piekarstwie. Zatarg między pracownikami a właścicielami piekarń wileńskich nie został dotychczas zlikwidowany. Celem zlikwidowania zatargu Starosta Grodzki postanowił wezwać do siebie strony zainteresowane i przeprowadzić z nimi konferencję.

— 50 nowych sklepów. W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna uległo likwidacji zaledwie 10 sklepów, podczas gdy nowych placówek handlowych powstało przeszło 50.

Tak dużą stosunkowo liczbą nowopowstałych sklepów tłumaczyć należy tym, że ludność coraz chętniej zaczyna brać się do handlu. Z drugiej strony jest to nieomylna oznaka poprawy całokształtu sytuacji gospodarczej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 332 Środa literacka poświęcona będzie Wołyniowi. Referaty wygłoszą pp dr Tadeusz Turkowski, Kazimierz Mianowski i inni. Prelekcje będą ilustrowane przezroczami.

— **„Walka narodu polskiego od roku 1863 do wojny światowej"**, temat wykładu dr Jana Bohuszewicza, który się odbędzie we czwartek 10 marca br. o godz. 19 (7 wieczór) w sali Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Teorię Lenina"** wyświetli w swoim wykładzie mgr. Henryk Chmielewski we wtorek 15 marca 1938 r. o godz. 19 (7 wiecz.) w sali Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitalnej 1.

Wstęp wolny.

— **Dozorcy Domowi** zrzeszeni w Chrześcijańskim Zw. Zaw. Dozorców Domowych w Wilnie będą mieli Walne Zebranie w niedzielę dnia 6 marca b. r. o godz. 13 (1 po poł.) w siedzibie Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej** w Wilnie pozyskał znanego prelegenta i działacza oświatowego p. Józefa Stemlera ,dyr. P. M. S. w Warszawie, który 6 marca r. b. w Wilnie wygłosi odczyt na aktualny i interesujący temat: „Organizacja pracy kulturalno-oświatowej we współczesnych Niemczech".

— **Z T-wa Przyrodników.** We czwartek dnia 3 marca br. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika, na którym prof. dr. Szczepan Szczeniowski wygłosi odczyt pt. „Promienie kosmiczne". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— Na Walnym Zebraniu Koła Wileńskiego ZOR w dniu 27 lutego zostali wybrani do zarządu: prezes dr Monikowski Kazimierz ppor. rez. wiceprezesi: Biwan Edmund ppor. rez., inż. Erdman Antoni por. rez., Urban Jan por. rez. Członkowie zarządu: Bakinowski Janusz ppor. rez., Domaradzki Antoni por. rez., Górski Roman ppor. rez., Lewicki Józef por. rez., Milewski Jan ppor. rez., Pietrucki Zenon ppor. rez., Stępkowski Wiktor ppor. rez., Stankiewicz Michał ppor. rez., Pietrucki Zenon ppor. rez., Stępkowski Józef plut. pdchor. rez., Tchorz Mieczysław ppor. rez., Wroński Edmund ppor. rez., Wiro Kiro Władysław ppor. rez.

— Staraniem Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej odbędą się rekolekcje dla pomocnic domowych w dniach 2, 3, 4, 5 marca br. w Bazylice Katedralnej (Katedrze).

Początek nauk codziennie o godzinie 20 (8 wiecz.).

W sobotę spowiedź.

W niedzielę 6 marca o godz. 6 rano wspólna Komunia święta.

Nauki wygłaszać będzie ks. Patron Aleksander Mościcki. Pierwsza nauka wieczorem w Popielec.

Codziennie o godz. 6 rano, Jego Ekscelencja Ksiądz Arcypasterz odprawi mszę św. i wygłosi kazanie.

Pracodawcy proszeni są o łaskawe umożliwienie swoim pomocnicom odbycia rekolekcyj.

RÓŻNE.

— Bolączki dorożkarzy. Urząd Przemysłowy, którego kompetencji podlegają dorożki konne, wydał zarządzenie, wzbraniające dorożkarzom II kategorii zajmować postoje koło dworca, Magistratu, przy ul. Królewskiej i Mickiewicza.

Zarządzenie to podyktowane zostało względami reprezentacyjnymi. Zarządzenie to wzbudziło wśród pokrzywdzonych dorożkarzy wielkie rozgoryczenie, bowiem punkty te są najbardziej dochodowymi. Należy tu dla wyjaśnienia nadmienić, że Wilno ogółem liczy około 600 dorożek konnych, z czego w I kategorii nie spełna 150.

— Ponowna kontrola szyldów. 28 ub m. upłynął termin doprowadzenia szyldów do porządku. W myśl wydanych ostatnio przepisów, każdy szyld musi być zaopatrzony w nazwę i rodzaj przedsiębiorstwa oraz musi zawierać imię i nazwisko właściciela. Z powodu nieodpowiednich szyldów udzielono przeszło 1000 upomnień. Obecnie Urząd Przemysłowy przystępuje do kontroli właścicieli przedsiębiorstw, którym nakazane zostały przeróbki. Opieszali karani będą grzywną.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś, w środę dn. 2 marca o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie doskonałej komedii w 5 aktach (12 obrazach) W. Szekspira pt. „Wiele hałasu o nic" z p. Jadwigą Zaklicką w roli głównej.

Jutro w czwartek dn. 3 marca o godz. 9 wiecz. odbędzie się drugi i ostatni koncert znakomitego pianisty **Mieczysława Münza.** Nowy rewelacyjny program. Ceny specjalne.

Najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie współczesna komedia francuska pt. **„Ostatnia nowość"** w reżyserii i z udziałem Stanisława Daczyńskiego — artysty teatrów warszawskich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś grana będzie po raz ostatni pełna czarownych melodyj ulubiona operetka O. Straussa **„Czar walca"**. Ceny propagandowe.

Widowiska w Lutni podczas zjazdu turystycznego. Czwartek dnia 3 bm. operetka E. Kalmana **„Diabelski jeździec"**.

W piątek 4 bm. dwa przedstawienia o godz. 4 ulubiona operetka E. Kalmana **„Księżniczka czardasza"**, a o godz. 8.15 **„Rose Marie"** z Xenią Grey.

Sobota, 5 bm egzotyczna, romantyczna, operetka E. Lehara **„Kraina uśmiechu"**.

Obchód jubileuszowy 35-lecia pracy scenicznej Mieczysława Dowmunta zapowiada się niezwykle interesująco i uroczyście. Grana będzie opera komiczna **„Muszkieterowie Ludwika XIII"**. w sobotę 12 marca.

Teart dla dzieci w Lutni. W niedzielę o g 12 w południe raz jeszcze grana będzie czarodziejska baśń R. Reuterowej **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz"**.

TEATR „QUI PRO QUO".

Dziś wielka, tryskająca humorem rewia w 18 obrazach pt. „Arcywesoły Kaziuk" z udziałem „Ciotki Albinowej" i zespołu artystów scen warszawskich i łódzkich z Astą Borton, Janiną Karr, Janiną Zgorzelską, Januszem Szyndlerem, Leonem Warskim, Mieczysławem Popławskim i duetem „Lorin-Tan". Początek punktualnie o godz. 6,30 i 9 wiecz.

RADIO

ŚRODA, dnia 2 marca 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska. 13.15 Muzyka kameralna. 14.25 „Podróż do miasteczka" — bajka J. I. Kraszewskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gosp. 15.45 Chwilka pytań. 16.00 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 KOP śladami zagończyków. 17.15 Koncert solistów 17.50 Nasze serca i płuca — pogadanka. 18.00 Wiad. sportowe 18.10 „W strefie Wielkiego Wilna" — pogadanka Piotra Wiszniewskiego. 18.20 „Pasterka i kominiarczyk" — słuchowisko dla dzieci od lat 7 do 77 podług Andresena opr. Z Koczanowicz. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 „Grzech" — scena z powieści Sygrydy Undset „Olaf syn Auduna na Hestwiken" — recytacja prozy. 19.20 Kilka polskich pieśni w wyk. Ady Witowskiej — Kamińskiej. 19.35 „Samotność dziecka" 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Babcewiczowej. 21.45 Dialog prof. Manfreda Kridla i Teodora Bujnickiego p. t. „Rozmowa o poezji epickiej". 22.00 Wieczorne nastroje — koncert. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka. 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, 3 marca 1938 roku.

6.15 — Pieśń por.; 6.20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka z płyt; 7.00 — Dziennik por.; 7.15 — Muzyka: 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — 11.15 — Przerwa.

11,15 — „Wileńszczyzna w tańcu i pieśni — poranek muz.: 1140 — Rapsodie orkiestrowe; 11,57 — Sygnał czasu: 12,03 — Audycje południowe: 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja dla kobiet: „Jak krzywdzimy niemowlęta", pogadanka Haliny Dobrowolskiej; 13.15 — koncert życzeń: 14.25 — — „Podróż do miasteczka" — bajka J. I. Kraszewskiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14.45 — 15.30 — Przerwa

15,30 — Wiad. gospod.: 15,45 — Frontem do zachodu w opr. Zofii Ławęskiej; 16.15 — Utwory charakterystyczne i intermezza: 16.50 Pogadanka; 17,00 — Wylęgarnia ryb na Pomorzu; 17,15 — „Claude Debussy"; 17,50 — Poradnik i wiad. sport.: 18.10 — Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18.20 Piosenki w wykonaniu zespołu rewellersów; 18.40 — Skrzynka rolnicza, prowadzi Aleksander Przegaliński; 18,50 — Program na piątek; 18,55 — Wil. wiad. sport.: 19.00 — „Powrót Odysseusza" — słuchowisko wg. Homera; 19,35 — „Miniatury kameralne" — wykona trio salonowe; 19.55 — Pogadanka; 20.05 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne; 20.45 — W przerwie: Dziennik wiecz.. i pogadanka; 21.45 — „Epopea powstania styczniowego" — szkic literacki; 22,00 — Muzyka francuska; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Muzyka; 23,30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

PASTERECZKA I KOMINIARCZYK.

Będzie to bardzo ciekawe słuchowisko dla dzieci od lat 7 do 77 podług bajki Andersena, w opracowaniu artysty Teatru Miejskiego Zbigniewa Koczanowicza.

Doprawdy, nie ma chyba radiosłuchacza, który by nie znał baśni Andersena. Zapraszamy zatem dziadków i dziatki na tę audycję, którą nada Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 18.20.

Kradzież w lokalu ZZZ

Maciej Traciński z Duniłowicz zameldował policji, iż wczoraj, gdy przebywał w lokalu ZZZ przy ul. Kijowskiej 2, nieznany sprawca skradł mu teczkę, zawierającą znaczki dla bezrobotnych, wartości 55 zł. (c).

KRONIKA POLESKA

— Brześć będzie miał nareszcie autobusy. W lokalu Zarz. Miejsk. odbyła się pod przewodnictwem prezyd. miasta Wójcika konferencja z przedstawicielami 4 przedsiębiorstw autobusowych w sprawie uruchomienia w Brześciu nad Bugiem komunikacji autobusowej.

Zarząd Miejski wysunął projekt uruchomienia autobusów na 2 trasach:

I trasa: Tryszyn — Jagiellońska — Dąbrowskiego — 3 Maja — Unii Lubelskiej — Dworzec — Aleja Kasztanowa — Twierdza i powrotny kierunek.

II trasa: Twierdza — Brama Kobryńska — Zamojskiego — Unii Lubelskiej — 3 Maja — Harcerska i kierunek powrotny.

Przedstawiciele przedsiębiorstw dla urzeczywistnienia projektu wysunęli następujące dezyderaty:

1) Skasowanie kolejki prowadzącej z Twierdzy do miasta;

2) Zezwolenie na wjazd autobusów miejskiej komunikacji na teren Twierdzy;

3) Skasowanie konkurencyjnej linii autobusowej, obsługiwanej przez wojsko oraz

4) Aby uzyskanie koncesji na uruchomienie autobusów w mieście nie było związane z przymusem zakupu nowych wozów.

Koszt przejazdu wyniósłby za cały kurs 50 gr., za pół kursu 25 gr.

Dalsze bardziej wiążące rozmowy względnie ogłoszenie przetargu odbędzie się po ustaleniu stanowiska D. O. K. w tej sprawie.

Z związku z powyższym należy zaznaczyć, że już w latach 1931 i 1932 czynione były próby uruchomienia komunikacji autobusowej, które niestety zawiodły. — Na przeszkodzie stał wtedy brak urządzonych ulic.

O roku 1931 najważniejsze arterie komunikacyjne zostały wybrukowane i w dalszym ciągu roboty drogowe są intensywnie prowadzone, zwiększając sieć ulic urządzonych. Część trasy została wyłożona „trylinkami". Należy za tym przypuszczać, że uruchomienie komunikacji autobusowej przy obecnych warunkach nareszcie nastąpi.

— Zbiórka na ścigacz na Polesiu. — Zapoczątkowana przez społeczeństwo m. Pińska i powiatu zbiórka funduszu na budowę ścigacza obejmuje całe województwo poleskie. We wszystkich miastach powiatowych odbyły się zebrania społeczeństwa przy udziale przedstawicieli władz, na których powołano obywatelskie komitety zbiórki na ścigacz.

Akcja ta objęła już 64 miejscowości.

— Przygotowania do „Dni kolonialnych" na Polesiu. Poleski okręg L. M. i K. przystąpił już do przygotowania do „Dni Kolonialnych", które odbędą się od 7 do 13 kwietnia br. Na terenie miast powiatowych powołane już zostały powiatowe i oddziałowe komitety wykonawcze, w najbliższych zaś dniach powołany zostanie Wojewódzki Komitet Wykonawczy.

W tym czasie, poza imprezami o charakterze dochodowo-propagandowym, w 12 miejscowościach poleskich zorganizowane zostaną wystawy kolonialne.

— Spółdzielnia w Wielkiej Głuszy. W Wielkiej Głuszy odbyło się walne zgromadzenie członków Rejonowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. 50 proc. zysku przeznaczono na powiększenie kapitału zasobowego. Spółdzielnia dała za ub. rok 210,70 zł zysku.

Do rozwoju Spółdzielni przyczynili się pp. sekretarz gminy A. Michalski, kierownik szkoły A. Strzałkowski, ks. S. Niedzwiedzki oraz instruktor rolny E. Smółko.

— Zjazd gospodarczy w Prużanie. — W Prużanie odbył się zjazd gospodarczy, zorganizowany przez OTO i KR. — Na zjazd przybyło ponad 200 osób z terenu powiatu. W obradach uczestniczył przedstawiciel organizacji z Brześcia p. Olszewski oraz przedstawiciel Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem" p. Bajda, który wygłosił referat. Przewodniczył inż. Olszański. Tematem obrad były sprawy gospodarcze: kwestia doprowadzenia do wsi kredytów, zagadnienie budownictwa wiejskiego itp.

Szeroko omawiana była sprawa uprawy i zbytu lnu. Duże zainteresowanie wywołała dyskusja na temat oświaty rolniczej w czasie której stwierdzono, że obecnie zwraca się większą uwagę na wychów prosiąt, niż na wychowanie młodzieży. W końcu umówiono konieczność uporządkowania parcelacji, którą obecnie zajmują się Żydzi, w związku z czym ceny ziemi poszły niepomiernie w górę. Konieczne jest również uregulowanie tytułów własności nabywców, którzy niejednokrotnie po kilka lat czekają na załatwienie tej sprawy jak np. w maj. Święcickiego.

W tym samym dniu w Prużanie odbył się zjazd Ochotniczej Straży Pożarnej i Kasy Stefczyka.

— NAPADY BANDYCKIE. Onegdaj w nocy kilku nieznanych osobników, uzbrojonych w broń palną napadło na dom Mikołaja Jaworskiego we wsi Widzibór, pow. stolińskiego. Sprawcy podali się za policjantów, zapukali do mieszkania Jaworskiego, który otworzył drzwi, ale na widok broni zatrzasnął je z powrotem. — Napastnicy obawiając się alarmu zbiegli.

Tej samej nocy napadli oni na mieszkanie Bazylego Truszko w chut. Zalesie. W czasie szamotania się w drzwiach padło kilka strzałów, które raniły Truszkę Bazylego w głowę i nogę.

Jako podejrzany o udział w napadzie zatrzymany został Bazyli Bednadczuk-Pawluczyk ze wsi Rudera.

— ŚCIĘLI KRZYŻ. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy ścięli krzyż przydrożny, stojący koło wsi Raubeck, pow. prużańskiego. Sprawcy przyjechali saniami i prawdopodobnie zamierzali zabrać krzyż, lecz zostali spłoszeni.

— Zabawa z zapalnikiem kończy się tragicznie. Antoni Szydłowski i Bolesław Andrynowski, mieszkańcy Berezy Kartuskiej znaleźli zapalnik od granatu. Szydłowski po przyniesieniu granatu do domu zaczął rozbijać go, wskutek czego nastąpił wybuch. Szydłowski doznał pokaleczenia 4 palców u lewej ręki oraz urwania średniego palca prawej.

KINA I FILMY

„HURAGAN".
(„Helios".

Są wspaniałe sceny huraganu, są brawurowe popisy pływackie, są pełne grozy i realizmu momenty śmierci setek ludzi — a jednak film zamierzonego wrażenia nie budzi. Nie jest to ani „wierny skrawek" życia mieszkańców Wysp Południowych,ani walka dwóch ras. Za dużo tu landrynkowej operetki W ogóle odnosi się wrażenie, że film przesiąknęły dwa wpływy: operetka i realizm. Połączenie niezbyt szczęśliwe i „niepraktyczne". Po prostu nie opłaciło się w finałowym potopie topić tyle pieniędzy, skoro przez cały film usypiało się „wiarę" widza. Te sadystyczne męki, zadawane więźniowi, koła tortur, nieprawdopodobne narastanie sądowej kary w krytycznym widzu budzą niesmak, ujawniając trociny nieinteligentnej roboty. Dorothy Lamour jest ładna, wzrusza jąco kocha swego męża..., który przez osiem lat z niezmiennie wygoloną twarzyczką i ulizanymi włoskami cierpi w kajdanach, a potem ucieka z tortur, mając na głowie przepaskę w śliczne kwiatki (?).

Film ujawnia pewne „kokieterie konkurencyjne" wobec „Ziemi błogosławionej". Może i nie mniej kosztował, jednak absolutnie realistycznej wymowie tamtego nie dorównał. Tam wszystko było przemyślane i podpatrzone „na żywo" — tu przywieziono pułk ładnych girlasek i całą „obyczajowość" na tym oparto.

Z postaci naczelnych dramatu na uwagę zasługuje piękny tym „gentlewoman" p. gubernatorowa — oraz... zasługiwałby doktór-pijaczyna, gdyby ta postać nie występowała w charakterze „żelaznej figury" wszelkich egzotycznych filmów. Śliczna i szlachetna jest sylwetka księdza — niestety — słaba wobec ludzkiego bezprawia.

Zdjęć wspaniałych bez liku, sceny huraganu i wylewu wód zrobione artystycznie, technika na jak najwyższym poziomie — wszystko to jednak w efekcie nie budzi grozy, a raczej wrażenie pięknej, nieprawdopodobnej, naiwnej bajki, która przejąć nie może. (a).

Posady, posadki...

Policja poszukuje obecnie sprytnego oszusta, który wyłudza od naiwnych pieniądze, pod obietnicę wyrobienia posad

Wczoraj kolejną ofiarą oszusta padła niejaka Ita Unterszasowa, od której oszust wyłudził kilkanaście zł, obiecując jej posadę w fabryce „Dykta".

Kradzież z szatni konserwatorium

Z szatni konserwatorium muzycznego im. Karłowicza przy ul. Wielkiej skradziono płaszcz Bronisławowi Masiewiczowi (Beliny 17).

Sprawca podszedł spokojnie do szatni włożył płaszcz i odszedł. Gdy połapano się, było już za późno. (c).

Pożar przy ul. Mickiewicza

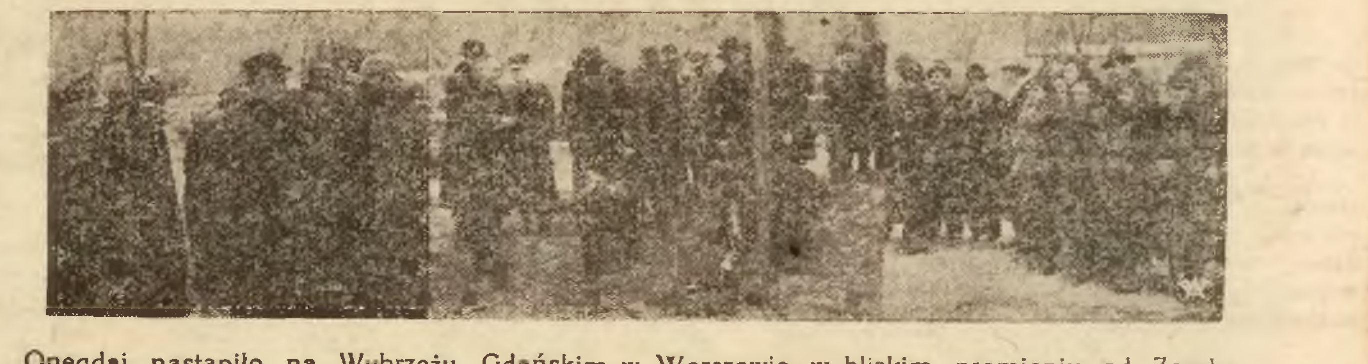
Wczoraj wieczorem przy ul. Mickiewicza 35, w mieszkaniu Sz. Grünberga wybuchł pożar. Ogień powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez nieletnią córeczkę Grünberga, która pozostawiła na podłodze ogarek świecy.

Straż pożarna ogień ugasiła. Straty sięgają 500 zł. (c).



Ostatnio kolejkę linową na Mont Blanc znacznie przedłużono i doprowadzono ją do wys.. 3625 m, stała się więc ona tym samym najwyżej położoną koleją świata. Zdjęcie przedstawia szczyt Mont Blanc z zaznaczonym na fotografii nowowybudowanym odcinkiem. Praca przy przedłużeniu trwała 2 lata.

Rozpoczęcie budowy „Domu Polonii Zagranicznej" w Warszawie



Onegdaj nastąpiło na Wybrzeżu Gdańskim w Warszawie, w bliskim promieniu od Zamku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Katedry Św. Jana, uroczyste rozpoczęcie prac, związanych z budową „Domu Polonii Zagranicznej". Na prawo widzimy grupę uczestniczącej w uroczystościach młodzieży polskiej z zagranicy; w środku — fragment z symbolicznego rozpoczęcia robót ziemnych przy budowie domu; na lewo — władze naczelne ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy z prezesem woj. Raczkiewiczem i dr. Hełczyńskim na czele.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.75	20.50
„ II „ 670 „	19.25	19.75
Pszenica I „ 748 „	27.50	28.—
„ II „ 726 „	26 50	27.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	18 50	19.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18 25
Owies I „ 468 „	19.50	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.—
Gryka „ 630 „	17.75	18 25
„ „ 610 „	17.25	17.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	33.—	34.—
„ „ „ I 0—65%	30.—	31.—
„ „ „ II 50—65%	22.—	22.50
„ „ razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	42.75	43.50
„ „ „ I-A 0—65%	41 50	42.25
„ „ „ II 30—65%	32.75	33.25
„ „ „ II-A 50—65%	25.—	26.—
„ „ „ III 65—70%	22.—	22.50
„ „ pastewna	19.25	20.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem.stand.	14.—	14.50
Wyka	19.50	20.—
Łubin niebieski	14.50	15.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	46.—
Len trzepany Wołożyn	1510.—	1550.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1510.—	1550.—
„ „ Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1620.—
Targaniec moczony	790.—	850.—
„ „ Wołożyn	940.—	980.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 28 ub. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.60	3.90
stołowe	3.50	3.80
solone	2.70	3.—
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.80	0.09
nr. 2	4 50	0.08
nr. 3	3.90	0.07

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach, mający kancelarię w gmachu Sądu Grodzkiego w Stołpcach na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1938 roku o godz. 10 w sali Sądu Grodzkiego odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mowszy Epsztejna i Morducha Poźniaka nieruchomości miejskiej, składającej się z placu obszaru 927 mtr. kw., domu murowanego, domu drewnianego i budynku gospodarczego murowanego, położonego w Stołpcach przy placu Kościelnym, mającą urządzoną księgę hipoteczną Nr 1336 w Wydziale Hipotecznym Sądu Okr. w Nowogródku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.513 gr. 88 cena zaś wywołania wynosi 19.136.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2551 gr. 50 oraz zezwolenie władz administracyjnych na prawo nabycia powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Stołpcach.

Dnia 25 lutego 1938 r.
Komornik
podpis nieczytelny

Ogłoszenie

„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA" w Wilnie zawiadamia pp. akcjonariuszów, że w dniu 31 marca 1938 roku o godz. 6 po poł. w lokalu S-ki przy ul. Zawalnej 13 w Wilnie odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów S-ki z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1937; 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4. Podział zysków; 5. Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok operacyjny 1938: 6. Wybór jednego członka zarządu i dwóch zastępców; 7. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej; 8. Upoważnienie zarządu do kredytowania się w instytucjach finansowych, jak również i u osób prywatnych, oraz do zapisywania ewikcji hipotecznej na zaciągnięte zobowiązania; 9. Wolne wnioski, § 15 statutu. PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem złożyć Zarząddowi (Zawalna 13) swoje akcje, względnie świadectwa, § 17 statutu.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B.. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis